GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament	przy odbiorze w eksped. mies. gr. 75 kwart. zł. 2,25,
z dost. poczt. wł. koszt. manip.	„ 94 „ „ 2,82,
pod opaską w Polsce	„ 90 „ „ 2,40,
w agenturach	„ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 90 | Toruń, sobota 26 września 1925 | Rok 3

Za żydowskie pieniądze.

W poprzednim numerze w artykule wstępnym przedstawiliśmy, Wam Szanowni Czytelnicy, całą ohydę roboty komunistycznej służącej **jedynie ku zburzeniu i zniszczeniu całego dorobku materjalnego moralnego i kulturalnego społeczeństwa chrześcijańskiego,** w celu zaspokojenia nienawiści jaką sieje ku nam żydowstwo.

Wykazywaliśmy też jakie z działalności i nauki socjal - komunistycznej wyniknąć mogą następstwa szczególnie dla warstw niezamożnych, którym w razie zapanowania tychże obłędnych prądów grożą różne plagi jak: nędza, głód.

Wszystkie te plagi opadły już do dziś społeczeństwo rosyjskie, nad którem żydowstwo pastwi się i znęca w sposób najpotworniejszy.

Ale to jeszcze nie zaspakaja dostatecznie zbrodniczej duszy zacofanego żydostwa. Nie nasycają go jeszcze te jęki ginących prawie z głodu rzesz miljonowych robotników i chłopów rosyjskich, katowanych więźniów, często ludzi o najszlachetniejszym charakterze, rzeżenie śmiertelne ofiar umierających w ciemnych więzieniach urzędowej komisji oprawczej, czyli Czika, stosy trupów obgryzionych niejednokrotnie nietylko przez głodne psy i wilki, ale często także przez zgłodniałych do obłędu współziomków i członków rodziny.

Nie, żydowstwo chciałoby zamienić w jedną taką pustynię w takie piekło głodu, nędzy, rozpaczy, zbrodni i ludożerstwa całą Europę, wszystkie kraje o ludności chrześcijańsko - aryjskiej.

Szczególnie zaś upatrzyło sobie na najbliższą ofiarę **Polskę i polski lud robotniczy i rolniczy.**

Nie szczędzą też wysiłków i zabiegów, aby Polskę upodobnić do dzisiejszej Rosji i zamiast **krzyża i białego orła** — naszych godeł postawić **gwiazdę żydowską, nóż okrwawiony krwią bratnią, rewolwer i nahajkę,** (z ewentualną dekoracją z zniekształconych trupich głów) **jako godło socjalkomunizmu.**

Ale sami Żydzi u nas poradzić nie mogą. Wynajęli oni sobie zatem za pieniądze, składane ofiarnie przez nas w składach żydowskch i w administracjach pism pół i czysto żydowskichc oraz nahajką i rewolwerem wydarte z rąk mrącego z głodu robotnika i chłopa rosyjskiego, pomocników pośród wyrzutków społeczeństwa naszego (bo tak tylko ludzi o tak podłym charakterze i tępym umyśle nazwać można), którzy tę żydowską naukę zbrodni i zniszczenia rozszerzają na wsi i w mieście.

Jak poprzednio nasze wywody tak i powyższe nasze twierdzenie nie opiera się na domysłach ale na ścisłych faktach.

Bo oto, jak już o tem pisaliśmy swego czasu wybuchł we Warzsawie strajk metalowców. Strajk ten udało się zlikwidować, to znaczy pracodawcy ugodzili się z pracobiorcami i metalowcy powrócili do pracy, co było tem więcej pożądanem, że **strajk taki w obecnej ciężkiej chwili nieprzewidzialnemi wprost groził klęskami dla całego kraju,** a szcególnie dla klas niezamożnych

Przeciwko zakończeniu strajku występowali bardzo gwałtownie **komuniści** i ich zwolennicy. Dlaczego? Zaraz się dowiemv. — Wyjaśni to nam krótka wiadomość, jaką ogłosiła wówczas „Gazeta Poranna", a z której się dowiadujemy,

że centralny komitet metalowców zw. S. S. R. (Rosji bolszewickiej) uchwalił po zlikwidowaniu strajku w Polsce wyasygnować 5 tysięcy rubli na wznowienie akcji strajkowej.

Prasa specjalna Cika Zw. S. S. R. „Izwiestja" ogłasza tę charakterystyczną rezolucję, — poselska frakcja komunistyczna w Sejmie otrzymała zaś istotnie nie 5 lecz 7 t tysięcy rubli subwencji na „robienie" za wszelką cenę nowego strajku.

Takiej to roboty podejmują się więc ci, którzy krzyczą, że „im chodzi wyłącznie o dobro robotnika" Wyraz szabesgoje, łotrzy, zwyrodnialcy wyrazy to zbyt agodne dlatego rodzaju **kreatur-zdrajców robotnika polskiego.**

Dziwimy się jedynie, że tego pokroju osobników mija kara, że pozwala się im prawie bezkarnie grasować, a przedewszystkiem, że nie wyrzuca się ich do tego tak zachwalonego przez nich raju komunistycznego — do Rosji.

Ale nie mniej dziwimy się społeczeństwu, że tego rodzaju wyrzutków i szumowiny znosi, że bajd, bredni i bzdurstw słucha go nieraz i robotnik i chłop, **na którego dobytek, zdrowie i życie łotr taki czycha.**

To istotnie trudno zrozumieć.

Ale wytłumaczenie znajdziemy w tem, że wielu **nie czyta pism wcale, inni znowu czytają pisma uwodzicielskie** Zaś ci którzy czytają pisma narodowe i widzą, jakie niebezpieczeństwo grozi naszemu dorobkowi gospodarczemu, narodowemu i naszej religji ze strony socjal - komunizmu **zamało czynią zabiegów o uświadomienie współbraci. — Ale to się powinno zmienić.**

Niemcy strzelają do pism polskich w niem. częśc G. Śląska.

Na Śląsku opolskim organizacje nacjonalistyczne niemieckie rozwijają ożywioną działalność terorystyczną. Działacze polscy otrzymują liczne listy anonimowe z pogróżkami i żądaniem wyjazdu do Polski. Jeden z nich został bezlitośnie pobity w Szombierkach. Redakcjom pism polskich w Bytomiu i Opolu zagrożono wysadzeniem w powietrze, zaś do redakcji „Katolika" w Bytomiu w biały dzień strzelano. Polski przedstawiciel państwa złożył z tego powodu skargę w G. śląskiej komisji mieszanej.

Czuparny karzeł gdański.

SZOWINIŚCI GDAŃSCY PRZECIW LIDZE NARODÓW.

23. b. m. odbyło się w Gdańsku na Rynku Długim publiczne zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw ostatniej decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.

Wygłoszono szereg przemówień pełnych napaści pod adresem Ligi Narodów i Polski, poczem uchwalono rezolucję, podkreślającą, że wyrok Rady Ligi Narodów poderwał wśród ludności Gdańska zaufanie do Ligi Narodów, że orzeczenie komisji rzeczoznawców nie strzeżenia Gdańska".

Wkońcu rezolucja domaga się, aby po przewidywanym w decyzji genewskiej 3-miesięcznym terminie sprawa poczty została ponownie uregulowaną na zasadzie „prawa i sprawiedliwości".

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu „Deutschland, Deutschland über Alles", tłum podniecony przemówieniami oraz kilkudniową agitacją tutejszej prasy niemieckiej, wśród burzliwych okrzyków: Precz z Polską, precz z Ligą Narodów! przypuścił szturm do umieszczonych w różnych punktach miasta polskich skrzynek pocztowych.

Napaści te trwały do późnego wieczora i zostały udaremnione przez energicznie występującą policję.

W czasie jednej takiej napaści na skrzynki pocztowe przy ulicy Długiej tłum napadł na dwóch polskich dziennikarzy, których jednakże policja zdołała wydrzeć z rąk rozwydrzonego tłumu i odprowadzić w bezpieczniejsze miejsce.

Udział publiczności środowej demonstracji zawiódł silnie przywiązane do niej nadzieje sfer nacjonalistycznych.

Przeważną część uczestników tworzyli urzędnicy, studenci oraz młodzież, przebrana częściowo w mundury organizacji hittlerowskiej.

W czasie demonstracji, a zwłaszcza po napaści na polskie skrzynki pocztowe, z wielu stron słychać było słowa ostrego potępienia pod adresem organizatorów manifestacji.

BUDOWA KOLEI CZESKIEJ.

W ostatnim czasie znacznie przyspieszono tempo budowy kolei na odcinku Czersk - Bąk. Firma Frankowski, z Bydgoszczy chcąc wywiązać się z powziętych na siebie zobowiązań czyni wszelkie starania, by w oznaczonym terminie budowę ukończyć. Pracuje się obecnie 10 godzin dziennie, poza tem przyjęto dalsze szeregi robotników, tak, iż w obecnej porze razem pracuje przeszło 400 robotników. Najspieszniejszego wykonania ze względu na nadchodzącą zimę wymagają betonowe mosty kolejowe, przy których pracuje się całą siłą pary. Od pewnego czasu rozpoczęto już ze zwózką na dworzec czerski wielkich ilości podkładów kolejowych i szyn. W ub. tygodniu w celach osobistej wizytacji przybył na miejsce budowy minister kolei p. Tyszka

ANGLICY PRZEJRZELI — OBY NIE ZA-PÓŹNO.

WYDALENIE KOMUNISTÓW.

„Foreign Office" postanowiło wydalić z Anglji 50 obywateli rosyjskich i francuskich, oskarżonych o propagandę komunistyczną. Oczekiwane są dalsze wydalenia. Policja otrzymała dyrektywy, zalecające wydalenie cudzoziemców podejrzanych o działalność rewolucyjną. Władze wojskowe podjęły kroki celem zwalczania propagandy komunistycznej w armji. W obozie w Aldershot utworzono w tym celu specjalne biuro.

MANEWRY ANGIELSKIE.

Na polach Champshire armja angielska rozpoczęła manewry. W akcji bierze udział 50 000 ludzi. W Champshire wystąpią szybkobieżne tanki nowego typu oraz nowego systemu aeroplany.

Poseł polski w Niemczech w obronie Litwinów.

Poseł na Sejm pruski p. Jan Baczewski przedłożył rządowi pruskiemu następujące „małe zapytanie":

Litewskie towarzystwo śpiewackie w Tylży, które składa się z członków mniejszości litewskiej zaproszone było przez mieszkańców wioski Nemonien (powiat Labiau) na zabawę. Nastrój uroczystościowy spokojnych mieszkańców Nemonien wywołał złość u tak zwanych „związków ojczystych". Pod wodzą osławionego w okolicy hrabiego von der Traencke zgromadziło się już dnia 9 sierpnia przed południem około 600 członków „Wehrwolfa", „Stahlhelmu", „Jungsturmu" oraz innych organizacyj militarnych z całego powiatu uzbrojonych w broń palną, obręcze do bicia i pałki gumowe — także nosze dla rannych i bandaże mieli ze sobą — i zajęli gościniec, — gdzie uroczystość miała się odbywać. Masze rowali w wojskowych szeregach, mieli również oddziały kolarzy i wioślarzy. Przy moście, który był celem przyjęcia gości ozdobiony zajęła miejsce łódź celna i łódź wodnej obrony, które miały uniemożliwić przybicie okrętu ze śpiewakami tylżyckimi. Goście musieli wylądować na pomoście zestawionym przez ludność miejscową. Pełniący służbę „Landjeger", usiłował przeszkodzić budowie pomostu, przyczem znęcał się nad kilkoma mieszkańcami wioski. Gdy uczestnicy zabawy udać się zamierzali na salę, gdzie odbyć się miała zabawa, zaatakowali ich podług reguł wojskowych członkowie „związków ojczystych". Kilku uczestników zabawy poraniono tak ciężko, iż musieli natychmiast udać się pod opiekę lekarską. Policja nie tylko bezczynnie przyglądała się biciu, ale nawet napastników do owego „bohaterskiego" czynu podjudzała. Wszystkie szczegóły przemawiają za tem, że także urzędnicy celni i policja wodna przybyli jedynie w tym celu, ażeby działać ze związkami ojczystemi wspólnie. Widocznie ich w tym celu odkomenderowano. „Labiauer Zeitung", „Koenigsb. Allg. Ztg." i „Tilsiter Zeitung" już kila dni przed zabawą wzywały w dłuższych artykułach do popełnienia tych gwałtów.

Zapytuje się przeto:

1) Czy ministerjum spowoduje śledztwo przeciwko winnym urzędnikom?

2) Kiedyż wreszcie ministerstwo położy kres działalności band terorystycznych tak zw. „Vaterländ. Verbaende"?

3) Czy minist. zamierza znosić dalej podburzanie do gwałtu przeciwko mniejszościom nar., przez prasę i co minist. przeciwko temu czynić zamierza.

4) Kiedyż nareszcie udzieli ministerjum litewskiej mniejszości w Prusach tych samych praw, jakie niemiecka mniejszość na Litwie od lat już posiada?

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową."

Pomorze a Prusy Wschodnie.

Narodowa walka polsko - niemiecka nigdzie nie toczy się z taką zawziętością jak na północy około Bałtyku. Walka ta jest prawie taka stara jak historja tych ziem. W przeciągu setek lat to Polacy, to znowuż Niemcy zyskują przewagę, lecz żade nnaród nie zdołał dotychczas ostatecznie sprawy rozstrzy gnąć, i wydaje się, że takie ostateczne rozstrzygnięcie jest niemożliwe, **dopóki Prusy Wschodnie pozostaną częścią składową państwa niemieckiego.**

Tutaj, na północy, krzyżują się żywotne drogi i interesy polskie i niemieckie. **Polska dążąc do uzyskania swobodnego i szerokiego dostępu do morza, do włączenia do obszaru państwa części Prus Wschodnich etnograficznie, geograficznie i gospodarczo należących do terytorjum polskiego,** dalej dążąc do zaokrąglenia swego terytorjum przez przyłączenie do Państwa ziemi, oddzielającej obecnie sztucznie, jak gdyby klinem, województwa północno - wschodnie (zwłaszcza białostockie) od Pomorza spotyka się z przeciwnikiem, dążącym do uzyskania bezpośredniego połączenia Rzeszy z Prusami Wschodniemi, do uzależnienia od siebie Polski przez odcięcie jej od morza oraz do torowania sobie drogi na Wschód.

Świadoma swych celów polityka pol ska musi z konieczności iść w kierunku zdobycia (względnie ubezwładnienia) twierdzy niemieckiej, jaką przedstawiają Prusy Wschodnie. W drugim pokoju toruńskim Polacy odebrali też krzyżakom razem z Pomorzem (Prusami Królewskiemi) także Prusy Wschodnie (Książęce). Okoliczność, że krzyżacy pozostali jako lennicy, w Prusach Książęcych oraz że Polska zaniedbała tej i wówczas już w poważnej mierze ziemi polskiej przyczyniła się do odebrania Prus Zachodnich (Pomorza), a spowodowała nawet rozbiór Polski.

Twórcy obecnej polityki polskiej zdawali sobie także sprawę z położenia polskości na północy. Polityka Komitetu Narodowego w Paryżu dążyła najwyraźniej do podziału Prus Wschodnich pomiędzy Polskę a Litwę z pozostawieniem terytorjum czysto niemieckiego jako Wolne Miasto Królewiec.

Sprawa się nie udała, ponieważ na miejscu nie była należycie przygotowana. Nie oraliśmy, oraz nie sialiśmy w Prusach Wschodnich, nic więc dziwnego, że nie udało nam się zebrać owoców Na terytorjum Prus Wschodnich poniesiśmy zupełną i bolesną klęskę. Po klęsce nastąpił czas apatji i cofania się. Czas ten trwa do obecnej chwili.

Niemcy wykorzystali ten czas, aby przejść z defensywy do ofensywy. Ofensywę swą Niemcy przeprowadzają wytrwale i umiejęt., nie zaniedbując żadnej sposobności, aby ją rozwinąć. Sprawa dostępu ludności Prus Wschodnich do Wisły, sprawa katastrofy kolejowej pod Starogardem, sprawa optantów i wiele innych spraw wyzyskano w tym kierunku. Dzisiaj Niemcy podnieśli już całkiem wyraźnie dyskusję nad zmianą północnych granic Polski (pakt reński) i mogą się poszczycić pewnemi sukcesami.

Jeżeli dziś walka polsko - niemiecka na północy staje się dla narodu polskiego coraz to trudniejszą, to niemałą winę tego stanu rzeczy ponosi okoliczność, że prowadziliśmy i prowadzimy tę walkę pod wąskim i jednostronnym kątem widzenia wzmacniania pol skości na Pomorzu i ewentl. na obszarze W. M. Gdańska, zaniedbując powoli sprawę Polską w Prusach Wschodnich Zapominamy o wiekowej prawdzie, że **sprawę polskości na północy** a więc na Pomorzu, w W. M. Gdańsku, w Prusach Wschodnich a nawet na Pomorzu Pruskiem **należy traktować łącznie jako jedną nierozerwalną całość.** Błąd ten musimy koniecznie naprawić, jeżeli walka z Niemcami nie ma wziąć niepomyślnego dla nas obrotu.

W jakim kierunku może i powinna iść nasza praca w Prusach Wschodnich? W tym względzie są trzy możliwości, a mianowicie: 1. praca zmierzająca do nawiązania coraz to ściślejszych stosunków gospodarczych z Prusami Wschodniemi. 2. pomoc gospodarcza i kulturalna naszym rodakom na Powiślu i na Warmji, 3. pomoc ludowi mazurskiemu w Prusach Wschodnich.

Żadnego z tych trzech obowiązków narodowych dotychczas nie spełniliśmy. Bezczynnie trwać już nie wolno!

A. S.



NAJDŁUŻSZY RAID SAMOCHODOWY
Petersburg — Moskwa — Tyflis i z powrotem. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników raidu przejeżdżających przez Bachmet.

KIEDY I GDZIE OBRADOWAŁY POPRZEDNIE KONGRESY PRZECIWALKOHOLOWE?

Czytelnikowi stojącemu dotąd nieco zdala od polskiego ruchu przeciwalkoholowego nasuwa się przy czytaniu wiadomości o przyszłym VI kongresie słuszne pytanie, kiedy i gdzie odbyły się poprzednie kongresy. Otóż jesteśmy w możności udzielić następujących informacyj. Nazwy „kongresu" nie używano dawniej na podobne zjazdy krajowe. Dopiero po wojnie ustalono tę nazwę kongresu, aby odróżnić tego rodzaju krajowe zjazdy wszystkich zwolenników walki z alkoholizmem od zjazdów dzielnicowych lub wojewódzkich i od zjazdów organizacyj poszczególnych przeznaczonych głównie dla członków odnośnych organizacyj. Poprzednie kongresy wzgl. zjazdy krajowe odbyły się w następujących miejscowościach: I. w roku 1904 we Lwowie, II. — w roku 1905 w Krakowie, III. — w r. 1912 w Poznaniu. Rzecz jasna, że rozgłos tych zjazdów był różny, mniejszy w początkach niż później. Przed wojną najlepiej zorganizowano zjazd we Lwowie w r. 1912. IV. zjazd w Warszawie urządzono z pewnym pośpiechem w przededniu dyskusji nad ustawą przeciwalkoholową, której uchwalenie przez sejm dokonało się nie bez wpływu tego zjazdu. V. kongresowi w Poznaniu zawdzięczamy założenie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej i Polskiego Związku Księży Abstynentów, jednoczącego związek wielkopolski i małopolski. Miejmy nadzieję, iż kongres katowicki przyczyni się do odnowienia ruchu abstynenckiego wśród młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej oraz wśród nauczycielstwa polskiego. Rzecz oczywista, że kongres zajmie się także ustawą przeciwalkoholową i monopolem spirytusowym, ponieważ te dwa problemy stały się obecnie bardzo aktualne. Czy wśród lekarzy, wśród wojska, policji i kolejowców oraz wśród kobiet polsk. rozpocznie się także większe niż dotąd zainteresowanie dla tego ważnego zagadnienia społecznego, to trudno dziś przewidzieć, aczkolwiek udział tych sfer w walce z alkoholizmem jest niemal konieczny z różnorakich względów ogólno-państwowych i zawodowo-sanowych. Miejmy też wych i zawodowo-stanowych. Miejmy też nie tak oświatowe jak higjeniczne, sportowe, dobroczynne i zawodowe z okazji kongresu zwrócą niece więcej uwagi temu narodowemu naszemu wrogowi.

Niemniej pożądany byłby liczny udział przedstawicieli kas chorych, kas ubogich, wydziałów opieki społecznej samorządowych i państwowych. Im szersze zapanuje w Polsce zainteresowanie dla tej walki, tem rychlejsze będzie zwycięstwo idei trzeźwości narodu naszego.

Jak Niemcy się zbroją.

Olbrzymie wydatki na wojsko.

Tegoroczny budżet wojskowy Niemiec wynosi 417 milj. marek złotych dla „Reichswehry" a 145 milj. m. dla marynarki. „Reichswehr" liczy 100 000 ludzi, zaś marynarka tylko 15,000. Ciekawe uwagi nasuwa porównanie tego budżetu z wydatkami byłego cesarstwa niemieckiego na armję i marynarkę. Utrzymanie całej siły zbrojnej Niemiec w r. 1913 liczącej 818 000 ludzi, w tem 738 000 wojsk lądowych a 80,000 marynarki, kosztowało wtedy 1.460,000,000 marek. Co prawda, trzeba uwzględnić, że obecnie ekwipunek, uzbrojenie i wyżywienie są droższe niż wtedy, oraz że obecne wojska niemieckie składają się z ludzi werbowanych, który otrzymują o wiele więcej żołdu niż żołnierze zaciężni, lecz mimo to tegoroczny budżet uderza swą wysokością. Żołd dla całej siły zbrojnej pochłania tylko ¼ część wszystkich wydatków, t. j. 140.000,000. Na jakie więc cele jest przeznaczona reszta? Na pierwszem miejscu stoi uzbrojenie: Kosztuje ono w roku bieżącym 77 milj. m., gdy w 1924 r. kosztowało tylko 54; zaś w 1913 uzbrojenie dla 8 miljonowej armji wymagało nie więcej jak 75 miljonów.

Dodać należy, że budżet wojskowy nie zawiera ogromnych wydatków na zieloną policję, gdyż ustala je ministerstwo spraw wewnętrznych. Więc można sobie w przybliżeniu zrobić obrazek o coraz to większych zbrojeniach niemieckich.

Kryzys gospodarczy w Niemczech.

W Niemczech liczba bankructw rośnie w tempie niesłychanem. W 1923 r. było ich 253; w rokn 1924 — 6033, a w pierwszej polowie roku bieżącego liczba upadłości wynosiła 4324.

W lipcu było 797 bankructw, co w stosunku rocznym dałoby liczbę 9564.

W cyfrach tych nie uwzględniono jednak przedsiębiorstw „pod nadzorem" rzą du, których w lipcu było 325.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy).

— Pan przypominasz sobie ową propozycję, którąś mi robił przez marszałka? — rzekła nareszcie z rezygnacją.

— Jezus Marja! czy ja mogę sobie wszyko przypomnieć? ja mam tyle interesów na głowie.

— Mój syn ma lat dwadzieścia trzy, a córka pana prezesa zapewne dziewiętnaście? — rzekła, zmuszając się do uśmiechu.

— Tak jest, siedemnastego grudnia skończy lat dziewiętnaście — odpowiedział prezes naiwnie i uchylając głowę.

— Mnie się zdaje — rzekła złamanym głosem — że mój syn byłby w stanie podobać się pannie Kamilli, gdybyś pan pozwolił mu starać się o jej rękę?

— Jak pani mówi? przepraszam, nie do słyszałem — rzekł zimno i szyderczo.

— Ja mówię, żebyśmy mogli dzieci nasze połączyć, i proszę pana prezesa, aby po zwolił synowi memu mieć nadzieję.

Poprawił się prezes w krześle, zaśmiał się i rzekł do zmieszanej tem jego poruszeniem i śmiechem pani Włodzimierzowej:

— Ponieważ pani z tej beczki zaczynasz, to przemówię i ja teraz do pani innym językiem. Proszę mnie posłuchać z uwagą, nie przerywać, a jak skończę, odpowiedzieć, co się podoba, i zrobić, jak się będzie zdawało.

— Słucham pana — odpowiedziała cichym głosem.

— Przed pół rokiem — mówił prezes zu pełnie innym głosem i tonem — robiłem pani propozycje, to prawda. Ja, szlachcic taki sam, jakim był mąż pani, jeden z pier wszych urzędników w gubernji, dawałem migdalikowi pani dziewczynę piękną, edukowaną, ze zdrowem ciałem i zdrową duszą i której sytuacja, jeżeli kilka lat pożyję, wyniesie do dwóch miljonów. Zrobiłem to dlatego, że syn pani zdawał mi się chłopcem dobrym i niegłupim, chociażeś go pani wypieściła, zepsuła, źle chowała i zamiast mężczyzny, zrobiła z niego lalkę cukrową. Zrobiłem to dlatego, że majątek pani zdawał mi się podobnym do uratowania, gdybym się w to wdał, a połączony z moim, stanowiłby wielkie dobra, któreby postawiły nasze dzieci w rzędzie pierwszych panów na Wołyniu. Była to propozycja uczciwa, użyteczna i korzystniejsza dla państwa, niż dla mnie. Ale pani nie mogłaś zapomnieć dwóch rzeczy: raz, geś się urodziła księżniczką, powtóre, że mój ojciec był w kreślę, a ja sam byłem pisarzem w służbie u wielkiego pana. Skrzywiłaś się na mój projekt i nie przyjęłaś go. Był to błąd, za który panią okoliczności ukarały i przywiodły do tego upokorzenia, że teraz robisz mi tę samę propozycję, jaką ja pani pierwej robiłem. I tak zawsze bywa. Gdybyś pani więcej zaj mowała się praktyką życia naszego społecznego, a mniej urojonemi wypadkami francuskiego świata, tobyś pani była wiedziała, że z dobrej okoliczności należy zaraz korzystać, kuć żelazo, póki gorące, bo zdarzenia uciekają, jak woda, i wrócić ich nie można, jak dnia wczorajszego. A teraz, gdym wypowiedział, co mi ciężyło na sercu i co pani przydać się może nadal, oświadczam, że synowi pani starać się o rękę córki mojej pozwalam, lecz kładę następujące warunki:

1) Że wtenczas dopiero pozwolę na ten związek, gdy moja córka sama tego zechce. Nie widzę bowiem żadnej potrzeby zadawać gwałt jej sercu, a przytem wiem dobrze, że to nie taka kobieta, aby ktokolwiekbądź, a nawet ojciec, mógł jej zaimponować. 2) O zwrot należytości mojej teraz nalegać nie będę, i jeżeli ten związek przyjdzie do skutku, zniszczę te obligi zupełnie. Ale nim to nastąpi, a czy nastąpi, nie wiem, wymagam: abyście mi państwo na sto pięćdziesiąt tysięcy znajdujących się w tych swykach i na pięćdziesiąt tysięcy procentów, wszystkiego na dwakroć, wydali oblig zakładowy na Zabokrzyce przylegające z drugiej strony do mojej Żurawki, z terminem także rocznym. 3) Jeżeli córka moja oświadczenie syna pani przyjmie, dasz mi pani natychmiast plenipotencję na rządzenie majątkiem pani, który gwałtownie potrzebuje ratunku i który zacny komisarz przyprowadzi wkrótce do ostatecznej ruiny. Teraz powiedziałem wszystko i czekam odpowiedzi.

Przez cały czas tej twardej perory siedziała biedna kobieta z nachyloną głową, i łzy upokorzonej i złamanej dumy kapały na jej suknię. Widział to prezes ale ani głos jego nie zmiękł, ani ton się nie zmienił. Gdy skończył, długo jeszcze pani Włodzimierzowa milczyła, nareszcie otarła oczy, podniosła bladą twarz i rzekła:

— Jestem matką; jeżeli to ma być z dobrem mego syna, zgadzam się na wszystko. Byłeś pan twardym i niedelikatnym kobiety słabej i może zaślepionej, ale zdolnej panu przebaczyć tę chwilę, jeżeliś pan był szczerym pod koniec naszej rozmowy, niż z początku, i jeżeli w tem, co ma nastąpić, dasz dowód tego sumienia, o któremeś tyle razy i z takiem przekonieniem mówił. Jutro przyślij pan kogo do ułożenia żądanych obligów, a teraz pójdźmy zobaczyć, co dzieci nasze robią.

To powiedziawszy, powstała z godnością i poszła. Prezes, nawzajem upokorzony takiem znalezieniem się kobiety, którą chciał zniweczyć, splótł prędko tłuste swe rączki, puścił palcami szybko młynka i przechyliwszy głowę, szedł za nią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czas upływa

i już zaledwie kilka dni oddziela nas od nowego kwartału. **Kto zatem dotąd nie zaabonował sobie „Gazety Narodowej" na IV kwartał, względnie na miesiąc październik,** ten powinien się pospieszyć, aby nie utracić perwszych numerów.

Mamy nadzieję, że **wszyscy nasi czytelnicy wierni nam pozostaną.** Prosimy jednak usilnie o **zjednywanie nam nowych Czytelników.**

Przyjaciół naszych usilnie prosimy, **aby te ostatnie dni wykorzystali do zjednywania nowych czytelników i zwolenników naszemu sztandarowi ludowemu i narodowemu.**

Dość już słów! Trzeba przejść do czynu! Trzeba wichrzycielom opłacanym albo obałamuconym przez wrogów pokazać, że lud polski nie da się złapać na plewy i zatrute hasła wywrotowe żydowskich przywódców, prasie narodowej zdobyć silny zastęp światłych czytelników, a szmaty uwodzicielskie wyrzucić z domów ludu.

Książeczkę naszą otrzyma dzisiaj tylko część czytelników, dla reszty dołączymy ją w przyszły wtorek.

Olbrzymie sprzeniewierzenia na szkodę Państwa.

Pewni urzędnicy zatrudnieni w urzędzie celnym na Powązkach pracowali od dłuższego czasu na szkodę Skarbu Państwa. Pobierali oni opłaty celne od kupców do własnej kieszeni.

Pieniędzy tych oczywiście do ksiąg skarbowych nie zapisywano, lub o ile to robiono — starano się natychmiast o zniszczenie dowodów. Wyrywano karty i kwity z ksiąg rachunkowych.

W ten sposób szajka złodziejska, złożona z kilku urzędników i agentów celnych z kilku podobno wielkiemi firmami handlowemi, przyprawiła skarb państwa o miljonowe straty.

Złodziejstwa te wykryto przypadkowo. Mianowicie jeden z kontrolerów spostrzegł zamęt w rachunkach, brak dowodów i stronic powyrywanych z książek obrachunkowych.

Skandal w urzędzie celnym na Powązkach jest nowym dowodem nato, jak bardzo nam potrzebna żelazna miotła celem oczyszczenia urzędów od niesumiennych żywiołów.

W Niemczech nie wolno propagować pokoju.

Aresztowanie znanego pacyfisty.

Wielkie zdziwienie i oburzenie w kołach pacyfistów niemieckich wywołało aresztowanie znanego pacyfisty niemieckiego Ottona Wolfa. Powód do aresztowania dała broszura napisana przez Wolfa pod tytułem „Krieg dem Kriege" (wojną wojnie), którą policja zakazała. Wolf odsłania i piętnuje machinacje i przygotowania Niemiec celem wojny odwetowej. Dlatego zarzuca się mu zdradę stanu. W Niemczech oczekuje się z niezmiernem zaciekawieniem procesu wytoczonego Wolfowi; będzie to sensacja polityczna i przed sądem wyjawi się niejedna z tajemnic szowinistów niemieckich. Gdyby Wolf napisał broszurę „Wojna pokojowi", z pewnością doznałby pochwały zamiast prześladowania.

Kara na emigrantów szkodzących Państwu.

Do stosunkowo licznej kategorji zdrajców — których ma niestety każdy naród — należą tacy emigranci, którzy nie pomnąc dobrodziejstw wyświadczonych im przez ojczyznę, za granicą swego kraju zniesławiają swój własny naród i szkodzą mu przez wrogą jemu agitację. Żeby ukarać takich niegodziwców, rząd włoski zamierza wnieść projekt ustawy pozbawiającej tego rodzaju zdrajców obywatelstwa włoskiego; poza tem w niektórych wypadkach powoduje ona konfiskatę majątku. Dziennik faszystów „Roma fascita" nazywa taką ustawę ochronną, ponieważ ochrania naród przed bardzo niebezpiecznymi szkodnikami. Taki sposób samoobrony narodowej trzebaby, zdaje się, zastosować nie tylko we Włoszech, ale i u nas. osobliwie w stosunku do Żydów.

Zbrojenia bolszewickie.

Głównodowodzący armji sowieckiej Frunze wydał okólnik do władz wojskowych i cywilnych, polegający usilną pracę nad przygotowaniem ogółu cywilnej ludności do wojny nowoczesnej. Okólnik ten poleca wykonać szereg prac następujących: **Cała ludność sowieckiej republiki** powinna być zaznajomiona z rolą techniki we współczesnej wojnie, z rodzajami nowożytnego uzbrojenia, oraz ze sposobami jego użycia i działania. Należy położyć silny nacisk na możliwie szerokie rozpowszechnienie nauki o wojnie. W tym celu organizacje partyjne, zawodowe, lokalne związki powinny stworzyć specjalne organa, przeznaczone dla szerzenia nauk wojskowych.

We wszystkich zakładach naukowych, tak średnich, jak i wyższych, ogólnych i specjalnych, należy utworzyć specjalne kursy, których celem będzie przygotowanie rezerwy funkcjonarjuszów, mogących sprawować funkcję dowódców. Prasa powinna całego swego wpływu użyć na szerzenie idei wojennej obrony między ludnością.

Inżynierowie, konstruktorzy, wynalazcy muszą połączyć się razem pod hasłem pracy dla obrony państwa. Prowadzenie badań nad teorją zjawisk wojennych powinno odbywać się na platformie rewolucyjnego markzizmu i użytkować jak najszerzej doświadczenia wojny domowej.

Przed Frunzem odbyły się ostatnio pokazy i doświadczenia z nowym gazem trującym, wynalezionym przez sowieckiego chemika Hellera. Nowy gaz jest płynem bezbarwnym i bez zapachu. Próby wypadły o tyle pomyślnie, że rząd sowiecki oddał Hellerowi kilka chemicznych fabryk w okolicach Kijowa dla wyrobu tego gazu. Artylerja i lotnictwo mają otrzymać pociski, napełnione tym gazem.

Kiedy gazeta jest bez błędu.

Zdarza się niejednokrotnie, że czytelnicy nasi spostrzegą w piśmie naszem (jakoteż w każdym innem) różne braki i błędy Są to omyłki drukarskie, których żadne pismo (a nawet książka) ustrzec sie nie może. Spostrzega się zwykle, kiedy już zapóżno je sprostować, albo można to uczynić dopiero w następnym numerze, co się atoli czyni tylko w wypadkach, gdy błędy są zbyt wielkie i zmieniają sens artykułu.

Wierny, że w tych wypadkach czytelnicy się złoszczą i złorzeczą redakcji i wydawnictwu. A najwięcej gniewa się redaktor i autor.

Ażeby zaś czytelnicy wiedzieli jak trudno ominąć omyłek drukarskich i zwiększą je traktowali pobłażliwością, podajemy za pewnem fachowem pismem szwajcarskiem zestawienia, na podstawie których wynika, ile to potrzeba szczęśliwych okoliczności, aby gazeta była bez błędów i omyłek i jak trudno ich uniknąć.

Otóż pismo to pisze:

Gazeta będzie wolna od błędów drukarskich: 1. jeżeli redaktor czy współpracownik gazety napisał, co się należy; 2. jeżeli napisał to wyraźnie; 3. jeżeli zecer rozrzucił do właściwych przedziałek kaszty czcionki właściwe; 4. jeżli przy składaniu chwyta właściwe czcionki; 5. jeżeli ustawi je właściwie (punkty 3, 4 i 5 tyczą się składacza ręcznego; przy składaniu maszynowem trzeba, aby składacz uderzał we właściwe klawisze, aby więc spadały czcionki właściwe); 6. jeżeli korektor poprawia błędy skrupulatnie; 7. jeżeli rewizja kolumn gazety, już odbitych, czytana będzie rzetelnie; 8. jeżeli znalezione jeszcze podczas rewizji błędy będą poprawione; 9. jeżeli będzie na to dość czasu; 10. jeżli tuzin innych jeszcze okolicznośce będzie można uwzględnić szczęśliwie.

A ponieważ w numerze ośmiokolumnowym gazety znajduje się 200 000 głosek, to trzeba, żeby okoliczności powyżej wymienione powtórzyły się około 200 000 razy, jeżeli gazeta ma być bez błędów. Musi zaś przyznać, że przy pośpiechu wymaganym, aby gazeta wyszła na czas z pod prasy, przyczem każda minuta jest droga, nie łatwo, a prawie nie sposób tego dokonać.

I bezwątpienia krytykowanoby mniej, gdyby czytelnicy mieli pojęcie o ogromie pracy, potrzebnej dla wydania numeru gazety.



RYKTATOR HISZPANJI W MAROKU.
obserwuje przez lunety nożyczkowe pozycje Riffenów.

KALENDARZ.

Piątek	Sobota	Niedziela
25	26	27
Władysł. Kr.	Józefata B	17 po Św.

Wiadomości potoczne.

** **Wojewódzki Wydział Zdrowia** podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 1 października rb. Przychodnia czynna będzie codzień oprócz niedziel i świąt od 14 do 15 i od 16 do 18-ej godziny. Od 14 do 15 godz. ordynuje Dr. Lewszecki, a od 16 do 18 godz. p. dr. Z. Szymański.

Pan dr. Szymański objął stanowisko lekarza w organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych w miejsce ustępującego p. dr. Krajskiego.

Obecny adres p. dr. Szymańskiego. jest: Toruń, Wojskowy Szpital Okręgowy VIII, ul. Jęczmienna.

Dr. S. Lewszecki,
w z. Naczelnika Wydziału Zdrowia Publiczn.

—* **Osobiste.** Ks. Panek, wikary przy kościele Panny Marji przeniesiony został w charakterze wikarego przy kościele farnym w Tucholi.

—* **Pobór rocznika 1904.** Między 1 a 7 października 1925 odbędzie się wcielenie do szeregów w. p. popisowych rocznika 1904, którzy nie starali się o odroczenie. Obecnie doręczane są karty powołania.

—* **Awantury na Szczytnej.** W ub. wtorek dwóch osobników w strojach marynarzy wtargnęło do domu Nr. 14 przy ul. Szczytnej, urządzili awanturę, poturbowawszy kilka osób a jedną nawet zranili nożem w rękę. Zawezwana policja odstawiła awanturników do K. O. W. —

—* **Złodziejaszki nie drzemią.** Przedmiotem szczególnie chętnego połowu ich coraz częściej staje się różnego rodzaju ubranie, prawdopodobnie dlatego, że „artykuł" ten naj łatwiej jest spieniężyć. Wczoraj p. Franciszka Twardoch z Torunia pozbawiona została przez złodziei rozmaitej garderoby wartości 250 złotych.

—* **Licytacja bydła zarodowego i trzody chlewnej.** Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła i Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Toruniu urządzają we czwartek, dnia 15 października rb. o godz. 10 przed południem na dziedzińcu rzeźni miejskiej w Grudziądzu licytację bydła rozpłodowego i trzody chlewnej. — Bliższe szczegóły znajdą czytelnicy w dziale ogłoszeń.

BEZPRAWNE UNIEWAŻNIENIE LISTY WYBORCZEJ.

Nowemiasto. Urzędująca tu komisja wyborcza do rad miejskich, wybrana z grona rady miejskiej, bezprawnie unieważniła Obywatelską listę kandydatów, bowiem członkowie rady miejskiej należą do przeciwnej listy. Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie wśród mieszkańców. Zgóry należy liczyć się z tem, iż w ten sposób przeprowadzone wybory będą unieważnione, gdyż jak mówi pismo p. wicewojewody, komisja postąpiła bezprawnie.

WIADOMOŚCI Z LIDZBARKA.

Sprytny oszust. W tych dniach zjawił się u p. Kucy w Słupie jakiś nieznany mężczyzna zaofiarowując p. K. dobry interes a mianowicie za całe papierowe 100 złotówki chciał wypłacić drobnemi 140 zł. Interes ten p. K. bardzo się podobał, to też szybko dopożyczył pieniędzy, aby zarobić jak najwięcej i zebrawszy 5000 zł wybrał się z żoną i owym jegomościem do Mławy, gdzie wymiana miała nastąpić.

W Mławie zaprowadził ów mężczyzna p. K. do pewnej ubikacji, żona natomiast pozostała na dworze. Pan K. długo nie wracał. Żonie naprzykrzyło się czekanie. Poszła więc do owej ubikacji i o zgrozo, zobaczyła męża w śnie głębokim pogrążonego, mężczyzna, nieznany oszust, ulotnił się natomiast, zabrawszy ze sobą owe 5000 zł. Państwo K. z bardzo niewesołemi minami wracali do domu, a w dodatku trzeba było zapłacić za automobil do podróży najęty.

WIADOMOŚCI Z BRODNICY I OKOLICY.

Wypadek samochodowy w Brodnicy. Samochód p. Bohdana Zembrzuskiego z Brzuza powiat rypiński rozbił się w Brodnicy na ulicy Kościuszki. Przednie koło spadło i uderzyło w okno wystawowe fryzjera Cymińskiego, tłucząc je. Z ludzi nikt nieskaleczony.

ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA KASZUBSKIEGO.

Wdzydze, pow. chojnicki. Dnia 22-go bm. zmarł tu śp. Izydor Gulgowski, były nauczyciel i wójt. Zmarły położył wielkie zasługi około stworzenia przemysłu ludowego na Kaszubach, który zorganizował. Wyroby tego przemysłu znalazły uznanie na kilku wystawach, tak np. ostatnio w Grudziądzu a nawet w Paryżu. W swojej wsi śp. Gulgowski otworzył małe muzeum ludowe, kaszubskie.

WIEŚCI Z CHOJNIC.

Eksport gęsi polskich do Niemiec. Przez tut. stację graniczną dziennie przechodzi kilka wagonów. załadowanych gęsiami. Każdy z tych klatkowych wagonów pomieszcza kilkaset gęsi. Dzienny wywóz obliczają w obecnej porze na 2 do 3.000 gęsi. Zwłaszcza Pomorska Spółka Handlowa, która dawniej zajmowała się wywozem świń do Niemiec, obecnie eksportuje gęsi. Pomimo tak znacznego wywozu ceny na gęsi zbytnio nie podskoczyły i jak przedtem, tak i teraz jeszcze handlarze płacą 6—7 zł. od sztuki. Ponieważ wywóz odbywa się bez cła i jakichkolwiek innych trudności, wspomniana spółka robi dobry interes, a Niemcy na tem również dobrze wychodzą, bo i tam szalejąca drożyzna coraz więcej daje się we znaki i wywołuje niezadowolenie szerokich mas robotników i urzędników.

Śmierć po spożyciu owocu. W ub. niedzielę odbył się tutaj pogrzeb 21-letniego pomocnika rzeźnickiego Nasta z pobliskiego Charzykowa. Zmarły po spożyciu jabłek napił się zimnej wody. w kilka godzin później ciężko zachorował, a przybyły lekarz stwierdził tyfus. Po dalszych kilku dniach mimo pilnej pomocy lekarskiej chory wyzionął ducha.

WIEŚCI Z LIPNA.

Święto przysposobienia wojskowego. W d. 16 bm. z inicjatywy władz wojskowych odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Chrząstowskiego w gmachu starostwa, pierwsze organizacyjne zebranie Komitetu Obchodu Święta Przysposobienia Wojskowego młodzieży. Obchód będzie miał miejsce 27-go bm.

Program: 1) Zbiórka Towarzystw i młodzieży na Starym Rynku. 2) Msza św. z kazaniem. 3) Defilada (pochód) przez miasto. 4) Wygłoszenie na rynku przemówień okolicznościowych.

Po południu: Zawody sportowe w miejscowym parku z udziałem orkiestry 14 p. p. z Włocławka. Pięciobój wojskowo - sportowy.

Zawody poprzedzi wzorowa lekcja gimnastyki. Po zawodach rozdanie nagród i dyplomów. Przeprowadzeniem zawodów zajmuje się oficer instrukcyjny p. Rudnicki i podoficer instrukcyjny kapral p. Barański Zygfryd którzy gorliwie pracują w tym kierunku.

Przedstawienie. W dniu 20 bm. w sali Domu Ludowego odegrane zostało przez tow. dramatyczne „Lira“ przedstawienie p. t. „Ponad śnieg“, które odegrano znakomicie i z powodzeniem. Dochód z przedstawienia przeznaczono dla wdów i sierot po poległych policjantach.

BANDA PRZEMYTNIKÓW.

Katowice. Policja wpadła na trop bandy przemytników, która uprawiała swój proceder nie tylko w województwie śląskiem, lecz także w okolicy Krakowa. Członkowie bandy trudnili się przeważnie przemycaniem niemieckich wyrobów tytuniowych. Znaczne zapasy tytuniu uległy konfiskacie.

STRASZNA ZBRODNIA.

Gorzały, pow. kowelski. Córka włościanina wsi Gorzały, pow. kowelskiego, 20-letnia Stanisława Cienciekówna w nocy około godziny 2-ej, gdy wszyscy wokół byli pogrążeni w głębokim śnie wstała i uzbroiwszy się w siekierę podeszła do śpiącego obok brata swego i jednem potężnem uderzeniem w głowę rozłupała mu czaszkę. Na krzyk ranionego nadbiegła służąca, znajdująca się w drugim pokoju i rzuciwszy się na Cienciakównę usiłowała ją rozbroić. W bójce otrzymała ona trzy ciosy siekierą w rękę, plecy i głowę. Mimo to zdołała ona rozszalałą dziewczynę wypchnąć za drzwi, zamykając pokój od zewnątrz zasuwą. Wskutek szamotania się walczących przebudził się śpiący w stodole ojciec Cienciakówny, Piotr i myśląc, że bandyci napadli na jego zagrodę pospieszył z pomocą. Nim jednak dobiegł do drzwi, córka zbliżyła się ku niemu i zadawszy przerażonemu ojcu kilka ran w nogi, ręce i piersi, uciekła poza dom i znikła. Tymczasem służąca Janina Michalakówna, brocząc krwią wybiła szyby w oknie domu i rozpaczliwym krzykiem zaalarmowała całą wieś. Zawiadomiona o zajściu miejscowa policja przybyła wkrótce na miejsce i po energicznych poszukiwaniach odnalazła Cienciakównę martwą na dnie wiejskiej studni. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że przyczyną zbrodni Cienciakówny była chęć zemsty na ojcu i bracie, którzy nie chcieli zgodzić się wypłacić Piotrowi Kazimierczakowi, jej narzeczonemu kwoty 8000 złotych, tj. przyrzeczonego jej wiana.

POLSKA TO NIE BOLSZEWJA.

Lwów. Jadący na Targi Wschodnie poseł sowiecki Wojkow i radca poselstwa Aksawianko, wsiedli do przedziału wagonu I klasy bez biletu. Gdy kontroler zażądał od nich biletów jazdy, oświadczyli, że są przedstawicielami obcego państwa i biletów nie potrzebują. Kontroler zawiadomił o tem urząd ruchu w Przemyślu, w rezultacie czego obaj dyplomaci zapłacili nie tylko bilety jazdy I klasy, lecz także zapłacili karę po 150 złotych.

NIE CIERPIĄ CZERWONEGO SZTANDARU.

Lwów. We wtorek po południu na placu Targów Wschodnich przed pawilonem sowieckim zdarzyła się awantura, wywołana przez byłych oficer. rosyjskich którzy obecni byli na wystawie Targów. Zbliżyli się oni do kiosku sowieckiego i porwali z masztu, który się znajdował przed kioskiem czerwony sztandar sowiecki z godłem państwowem, drąc go w strzępy. Policja aresztowała natychmiast sprawców, którzy oświadczyli, że reagowali przeciw wywieszeniu sztandaru przedstawiającego obraz głodu i opatrzonego w sierp bolszewicki.

NIEPIŚMIENNY REDAKTOR.

Wilno. Wobec stwierdzenia, że redaktor odpowiedzialny pisma litewskiego „Vilniaus Aidas“, p. Urban, jest niepiśmienny, komisarz rządu na miasto Wilno zawiesił to czasopismo do czasu zgłoszenia innego redaktora odpowiedzialnego.

ZABŁĄKANY SAMOLOT LITEWSKI.

Wilno. W ostatni poniedziałek zawitali do Wilna niezwykli i dawno niewidziani goście, a mianowicie dwaj oficerowie - piloci armji litewskiej. Gościna ta jest tylko przypadkową. Lotnicy mieli wykonać próbny lot na wysokości 6.500 metrów.

Widocznie zaabsorbowani swym lotem, nie zauważyli, że znajdują się nad obcem terytorjum. Na powrót było zapóźno, ze względu na brak benzyny, który zmusił ich do lądowania. Lotnicy wylądowali szczęśliwie w pobliżu koszar Szeptyckiego, skąd zostali przewiezieni do komendy miasta.

Władze wojskowe wszczęły śledztwo, chcąc zbadać istotne przyczyny tej niezapowiedzianej wizyty.

Wesoły kącik.

DELIKATNA PRZYMÓWKA.

Maciek, wysłany przez swego pana z posyłką do sąsiedniego dworu, po oddaniu jej stał spokojnie, czekając i skrobiąc się w ucho.

— Na cóż ty czekasz? — pyta odbiorca posyłki.

— Proszę pana, a cóż mam mojemu panu powiedzieć, jak się zapyta, com dostał na piwo?

NIE, TEGO NIE PODEJMIE SIĘ PROKURENT.

— Słyszałem, panie Samuel, że pan chce zgodzić prokurenta?

— A mnie to na co? Interesów niema wcale, ruch ustał zupełnie, a jak będę się chciał powiesić, to mnie prokurent z pewnością nie wyręczy.

SŁAWNY PRZODEK.

Z lekceważeniem: — Czy którykolwiek z pańskich przodków odznaczył się czems nadzwyczajnem?

— O tak, pani, jeden z nich w starożytności był sławnym admirałem

Z uprzejmością: — Jakże się nazywał.

— Noe.

Dział gospodarczy.



Cukier dla pszczół.

Rok bieżący przyniósł pszczelnictwu na Pomorzu klęskę niebywałą. O ile bardzo lekka zima i wzgl. ciepły początek wiosny do końca maja, z wyjątkiem dwóch tygodni znacznie chłodnych i wietrznych w kwietniu, pomyślnie wpłynęły na rozwój pni (roi) w pasiekach, to znowu czerwiec i połowa lipca z przejmującym zimnym chłodem, ostremi wiatrami północnemi i nader zimnemi nocami sprawiły, że niema miodu w dostatecznej ilości w koszkach i ulach.

Znaną bowiem rzeczą, że od pogody i stanu powietrza w czerwcu i lipcu zależy u nas obfitość względnie brak miodu. Naogół mają latoś pszczoły za mało zapasów miodu dla pomyślnego przezimowania, a mianowicie roje tegoroczne.

Jakoby przeczuwając tę niebywałą klęskę pszczelnictwa, Związek Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu zwrócił się już w pierwszej połowie kwietnia rb. do Ministerstwa Skarbu z prośbą o przydzielenie cukru po cenach ulgowych dla pszczelarzy celem podkarmiania pszczól na jesień r. b., prosząc zarazem Pomorską Izbę Rolniczą, oraz Wydział Rolniczy przy Województwie Pomorskiem w Toruniu, jakoteż Ministerstwo Rolnictwa o poparcie stawionego do Ministerstwa Skarbu wniosku. Co prawda nieco wiele czasu upłynęło, zanim nadeszło pismo od Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu z datą 14-go września 1925 roku z doniesieniem, że Ministerstwo Skarbu uwzględniło przychylnie wniosek Związku Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu o tyle, że przydzielony został cukier ulgowy z opustem akcyzy do podkarmiania pszczół, i to po 2 kg cukru ulgowego, denaturowanego 5 proc. piasku białego, na każdy rój (pień) w łącznej wysokości 10 000 kg w roku bieżącym, jednakowoż pod warunkiem dostarczenia świadectw ubóstwa — niezamożności — ze strony ubiegających się o cukier ulgowy.

Ze swej strony Związek Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu wystosował prośbę do Ministerstwa Skarbu, ażeby ten uciążliwy warunek został uchylony, powołując się na sposób w tym względzie dawniej praktykowany, tem więcej, że chodzi tu też o sprawę dalej sięgającą, bo skojarzoną z korzyścią rolnictwa, a szczególnie ogrodnictwa (sadownictwa).

Zamówienia od związkowych Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu wzgl. od członków po 2 kg cukru ulgowego (denaturowanego) 5 procent piasku białego) na każdy rój (pień) przyjąć obecnie może Związek Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu, Grudziądz, ulica Mickiewicza 12.

Pora jest wprawdzie — nieco opóźniona; można jednak i teraz jeszcze z nadarzającej się sposobności nabycia tańszego cukru do podkarmiania pszczół korzystać.

Dr. Józef Ulatowski,
Sekretarz Związku Tow. Pszczelniczych na Pomorzu.

NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU

w dniu 23 IX 1925.
za 100 kg. loco stacja załadowcza

Żyto	16.65—17.65
Pszenica	23.00—24.00
Jęczmień zimowy	18 50—20.50
Jęczmień browarowy	21.50—22.50
Owies	17.50—18.50
Mąka żytnia 70 proc.	24.00—27.00
Mąka żytnia 65 proc.	24.00—28.00
Mąka pszenna 65 proc.	38 00—41.00
Ospa żytnia	10.50—11.50
Ospa pszenna	10.50 —11.50
Ziemniaki jadalne	3.20
Ziemniaki fabryczne	2.30—2.50
Groch polny	23.00—24.00
Groch Viktorja	25.00—28 00

Usposobienie: nadal stałe.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Rok 1. Toruń, dnia 26 września 1925 r. Nr. 15.

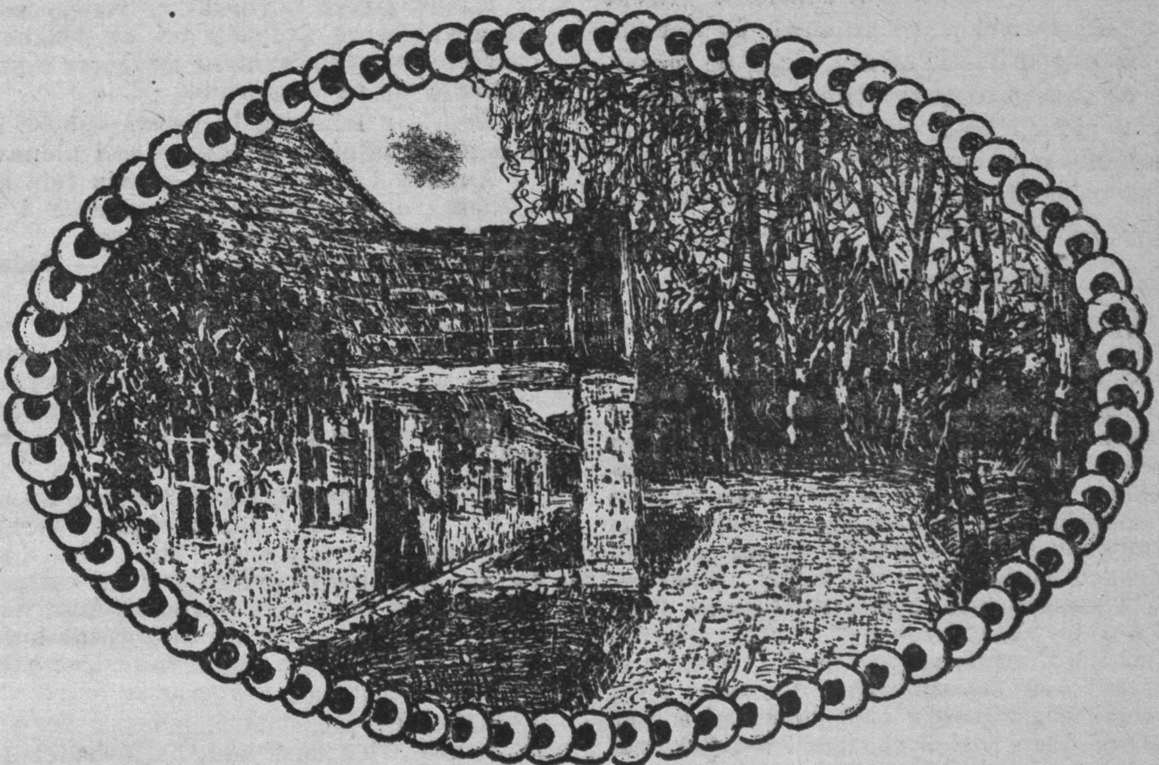
DOM RODZINNY

Opowiadania historyczne.
Opisy krajoznawcze.
Poradnik praktyczny.

Dodatek tygodniowy
Gazety Narodowej

Wiersze, nowelki i żarty.
Zagadki i łamigłówki.
Listy i odpowiedzi.

Kto starej prawdzie patrzy bacznie w oczy, zawsze w niej nową wyczyta. Felicjan Feliński.



WACŁAW HUBERT.

* bp. JESIEŃ

Przyszła jesień; przez bezlistne drzewa
Błękit nieba szaro się już mroczy;
W rezonansie chmur wiatr żale śpiewa,
Słońce krótszy już dziś krąg zatoczy.
W starym dworku, z dachem krytym mchami,
Dzikiem winem strojnym purpurowo,
Starej babci śnią się obrazami
Młode lata, rozsnute nanowo...
Zgasły dawno młodości rojenia,
Przyszło życie w swych przeznaczeń sile;
Na przemianę: radość w ból się zmienia,
To ból cichnie i znów szczęścia chwila.

* * *

Ot i teraz coś podrywa oczy!
Spojrzy babcia, aż tu blask słoneczny
Przez firanki w kółkach się potoczy,
W migotliwy jakiś pląs taneczny;
Jak w krakowskim pasie nabijanym
Kółeczkami, skrzącemi dokoła
W tym mazurze, co ongi z kochanym
Przetańczyła!... te zaś słońca koła
W oczach babci w barwy się stroiły:
Najprzód — wiosny: w zieleń i bławaty
Pierwszym słonka promieniem się lśniły;
Lata: w złoto ziarn, maków szkarłaty
W żółte grusze, słodyczą przejęte;
Znów — w jesienne: śli w ciemne granaty
W srebro nici na rżyskach rozpięte;
Aż — w zimowe śnieżnobiałe płaty,
Śniegów puchy — kółka otuliły...
Lecz ku słońcu póty biegły skrzące
Aż w lód skute!... Lecz powrotne siły
Znów je skręcą ku wiosennej łące!
Choć przyrody życie zimą stanie,
Lecz uśpienie to nie jest nirwaną;
Przyjdzie wiosna i z nią zmartwychwstanie
Nowe życie z krasą niezrównaną.

* * *

Przestąpiła próg swój drżącą nogą,
Na ganeczku ku niebu wzrok wznosi;
Może słońca blaski jej pomogą?
Może młodość powtórną uprosi?
Czyż jej jednej nie powróci wiosna,
Nie powrócą jej dni życia żniwne?
Choćby jesień szara i żałosna?
Czyż grób wiecznie zamknie zwłoki sztywne?
Nie! młodości już nie wstaną zorze;
Oczom zgaśnie światło — wpełzną cienie,
Lecz z twych cząstek inne twory Boże
W ten byt ziemski wplotą swe istnienie!
Gdy zaś z ciebie spadną ciała szaty
Nigdy ziemska uroda nie wróci,
Lecz duch wzleci, cudniejszy nad kwiaty,
Tam — gdzie ból już szczęścia nie zakłóci!

Ewangelja.

Wonczas przyszli do Jezusa Faryzeuszowie, i spytał Go jeden z nich zakonny Doktór, kusząc Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jako siebie samego. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek Zakon zawisł i Prorocy. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? czyj jest Syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły moje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie Go Panem, jakoż jest Synem jego? Żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia o co więcej Go pytać.

Wyjaśnienia

według ks. Goffiniego.

Dlaczego powinniśmy Boga miłować?

1. Gdyż jest On najgodniejszy naszej miłości, jest treścią i zbiorem wszelkiego dobrego i pięknego, jest pierwowzorem i sprawcą wszelkiego dobra stworzonego i piękności, jest On Sam w Sobie największem dobrem. 2. Gdyż jest On zarazem naszem najwyższem dobrem, które samo jedno może nas uczynić szczęśliwymi. „Stworzyłeś nas, Boże, dla Siebie", mówi św. Augustyn, „i niespokojnem będzie serce nasze dopóty, dopóki w Tobie nie spoczniemy". 3. Gdyż Bóg nas najprzód umiłował, wyświadczył nam i dotąd wyświadcza niezliczone dobrodziejstwa dla duszy i dla ciała. 4) Gdyż Bóg wyraźnie nam nakazuje kochać Siebie, obiecuje i daje nam za to rzeczywiście jako nagrodę życie wieczne.

Czy przy miłości może i bojaźń istnieć?

Miłość niewolnicza nie może istnieć, ale z pewnością dziecięca, gdyż niewolnicza jest raczej obawą przed karą, aniżeli obawą przed Bogiem, t. j. obawą obrażenia Go. Ta niewolnicza miłość nie może łączyć się z miłością Boga, gdyż w miłości pisze święty Augustyn (In I. Joann Tr. 9) nie mieści się obawa, gdyż miłość doskonała wypłasza obawę)I. Jan 4, 18). Dziecięca zaś bojaźń jest obawą obrażenia Boga, najlepszego Ojca. Ta bojaźń prowadzi do miłości, nawet jest początkiem mądrości. (Psalm 100, 10). Tę to bojaźń winniśmy się starać przyswoić sobie, gdyż odpędzi ona od nas grzech tak, jak odpędzają stróże złodzieja. (Syrach. 1, 27). Ona to uszczęśliwi nas radością i weselem, chwałą i wspaniałością i sprowadzi na nas w godzinie śmierci błogosławieństwo Boże i da nam śmierć szczęśliwą. (Syrach. 11—13).

Kwiat szczęścia wątły jest i kruchy,
Jak każda z marnych ziemskich złud,
A gdy raz padnie poszarpany
Na łodzi życia mroczny spód,
Na nic wysiłki, krwawe rany:
Nie wskrzesi go już żaden cud!

Władysław Bukowiński.

Nadzieja jest pierwszą gwiazdą, co zaświeciła nad kolebką człowieka, ona ostatnia zgaśnie nad jego grobem. Cyprjan Godebski.

J. Ż.

Miłość Ojczyzny

W iluż to ciężkich i krytycznych chwilach dla kraju, odwoływano się do obywateli w imię miłości Ojczyzny, czy to wzywając do szeregu na szańce dla Jej obrony, czy to do wspólnego wysiłku ofiarności dla poprawy Jej bytu, czy też do innego społecznego przedsięwzięcia.

Chcąc bliżej określić pojęcie miłości Ojczyzny, musimy wiedzieć co tworzy Ojczyznę? Oto — powietrze, którem oddychamy, ziemia rodzinna, po której stąpamy, język, którym mówimy, wspólność interesów, wspólność pochodzenia religji która nas łączy.

Każdy z tych czynników, wzięty zosobna nie stanowi jeszcze ojczyzny, tak np. Niemcy i Szwajcarzy mówią tym samym językiem a przecież nie uważają się za współrodaków.

Anglję z Irlandją łączy wspólność interesów, a przecież istnieje między niemi nienawiść.

Anglicy i Amerykanie mówią tym samym językiem, mają wspólne pochodzenie i jedną nawet religję ale — inną Ojczyznę.

Co zatem tworzy Ojczyznę? — **Jedna wielka dusza zbiorowa.**

Ta dusza zbiorowa przejawia się w jednym sposobie odczuwania, widzenia, myślenia i działania, we wspólnym ideale narodowym.

Ojczyznę tworzą tradycje przeszłości, rzeczywistość czasów obecnych i nadzieja na przyszłość.

Więzy łączące rodaków zacieśniały się w miarę ich współżycia coraz bardziej. Wszystkie triumfy przeszłości i wszystkie krwawe klęski stały się wspólnem dziedzictwem całego narodu. Do skarbca tego cały naród składał najkosztowniejsze swe klejnoty; w czasach żałoby — brylanty łez — w czasach walki bezcenne rubiny krwi.

Miłość Ojczyzny to nakaz poświęcenia dla niej wszystkiego.

Miłość Ojczyzny jest najpiękniejszą z cnót. W połączeniu z dyscypliną wojskową i wyszkoleniem fachowem, stwarza z każdego obywatela w razie potrzeby, żołnierza-obrońcę, a z każdego żołnierza — niezwyciężonego bohatera.

Jak daleko sięga dusza narodu, tak daleko sięgają granice ojczyzny.

Służąc Ojczyźnie, służymy sobie, kochając Ojczyznę kochamy siebie, a broniąc Ją w niebezpieczeństwie — bronimy siebie.

Jakżeż dobitnie i słusznie powiedział nasz Piotr Skarga:

„Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki swe opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie — i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony niema i on ze wszystkiem co zabrał utonąć musi. A gdy swemi tłomoczkami i majętnościami, które ma w okręcie pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam swoje zdrowie zachował. Ten najmilszy okręt Ojczyzny naszej, wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy — zatonie i z nim my sami poginiemy!!

Czyż ta przypowieść nie stosuje się i do obecnych czasów? Dzisiaj bowiem wrogowie nasi czynią wszystkie wysiłki aby nas materjalnie osłabić, podkopać nasze skarby a tem samem siłę

żywotną naszego okrętu osłabić i zatopić. Nie szczędźmy przeto ofiary. Każdy nawet młode dziewczę, lub niedorosły chłopiec, może ponieść ją ku pożytkowi ojczyzny, wyrzekając się kupna rzeczy zagranicznych, lub ze składów żydowskich, choćby tylko tam nabyte mogły być dla nich dostępnemi

Przestańmy popierać wrogów naszych, a osłabimy ich szkodliwą robotę, wymierzoną na naszą zagładę.

Potrafiliśmy się bronić orężnie, zdobędźmy się na skuteczną obronę ekonomiczną.

KAPITAN STANKIEWICZ *

Pierwsza podróż naokoło świata

Listy z pokładu statka „Lwów".

Ferdynand Magellan, który był kierownikiem pierwszej wyprawy morskiej naokoło świata, miał życie nader awanturnicze i zmienne w kolejach — tragiczne na końcu.

Urodzony około roku 1480, on należał do starej i arystokratycznej portugalskiej rodziny i przeto miał wstęp do dworu. Mając około 25 lat, Magellan porzucił rodzinny dom, pociągnięty urokiem Wschodu i przez kilka lat przyjmował udział w zwycięskich walkach Portugalji w Indjach.

Był on jednym z marynarzy na flocie posłanej do Malakki i Cejlonu w latach 1508—09 i podczas tej żeglugi ledwie uszedł z życiem, kiedy z kilku towarzyszami był zaatakowany przez tubylców podczas ładowania statku. Kilku Portugalczyków zostało zabitych i tylko Magellanowi z paru towarzyszami udało się uratować po ciężkiej walce.

Właśnie podczas pobytu Magellana w Indjach zrodziła się u niego myśl znalezienia zachodniego przejścia na Wschód. Po powrocie z Indyj, Magellan przedstawił swój projekt królowi Hiszpanji, Karolowi V. Zdaje się, że przedtem wystąpił z tą samą propozycją i do króla Portugalji, Manuela, lecz ten ustraszył się kosztów.

Karol V przyjął propozycję Magellana przychylnie i polecił mu kierownictwo ekspedycją dla znalezienia cieśniny przez Nowy Świat do oceanu, który został odkryty przez Balboa; nie było wątpliwości, że stamtąd otworzy się droga na wyspy Malukskie. 10-go sierpnia 1519 roku Magellan odpłynął z Sewilji na czele 5 statków, z załogą wszystkiego około 250 ludzi, między którymi była znaczna ilość Portugalczyków, którzy towarzyszyli mu do Hiszpanji. Przed samem odpłynięciem Magellan otrzymał bardzo niepokojące wiadomości od swego teścia o zamierzonej zdradzie niektórych jego kapitanów. Jak się okazało, ci ludzie byli na żołdzie króla Portugalji, który żałował, że nie przyjął warunków Magellana, żałował, że pozwolił udać mu się do Hiszpanji i obecnie dążył do tego, żeby przeszkodzić Magellanowi przy pierwszej sposobności. Nie zważając na to, pomimo, że już w Hiszpanji próbowano dokonać zamachu na życie Magellana, ten rycerz bez trwogi wytrwał w swoim zamiarze, postanowiając tylko mieć się na baczności i nie wahać się zastosować najsurowszej kary w razie, jeżeliby któryś z podwładnych uczynił próbę buntowniczej niesubordynacji.

Wspomniana flota płynęła wzdłuż wybrzeża Afryki i spotykając zmienną pogodę, przybyła nakoniec do Rio de Janejro w Brazylji, żeby zabrać zapasy prowizji i następnie odpłynąć dalej na południe i dosięgnąć La Platy około 10-go stycznia.

W ujściu tej rzeki ekspedycja spędziła kilka tygodni w poszukiwaniu możliwego przejścia na zachód. Praca ta była jednakowoż daremną i Magellan odpłynął dalej na południe, badając każdą zatokę wybrzeża po drodze w ciągu następnych dwu miesięcy. W końcu marca 1520 roku ekspedycja przybyło do Port St. Julian, w którym Magellan postanowił spędzić zimę.

Zwołano naradę wszystkich oficerów, ażeby zadecydować o dalszych losach ekspedycji. Prawie wszyscy kapitanowie i piloci radzili niezwłoczny powrót do Hiszpanji. Żadnemu z nich nie uśmiechała się myśl spędzenia zimy leżąc na kotwicy w pobliżu tak pustynnej i zimnej okolicy. Magellan jednak odrzucił ten projekt, w wyniku czego niezadowoleni, których była znaczna większość na statkach, podnieśli otwarty bunt. Z pięciu statków Magellana zbuntowały się trzy i przywódcy, Luis de Mendoza i Gasper Quesada wysłali do przywódcy posłańców, żądając nowej narady.

Magellan przystał, lecz żądał, żeby narada odbyła się na jednym z jego statków, na co buntownicy się nie zgodzili. Wówczas Magellan postanowił działać niezwłocznie i energicznie. Wysłał mały oddział na statek Mendozy, który zażądał niezwłocznego przybycia tego ostatniego na statek Magellana. Po odmowie Mendozy, jeden z wysłanych rzucił się na Mendozę i zabił go uderzeniem sztyletu w gardło. W tym samym czasie zbliżyła się druga łódź z załogą na pomoc już przybyłym i w krótkim czasie buntowniczy okręt został całkowicie owładnięty przez wierną Magellanowi załogę. W ten sposób Magellan pozyskał dla siebie trzeci statek i po zaciętej bitwie zdobył pozostające dwa, tłumiąc ostatecznie ten niebezpieczny wybuch przeciwko swojej władzy. Aczkolwiek Magellan miał poparcie niektórych wiernych podwładnych, to jednak główną przyczyną jego sukcesu było jego własne śmiałe i zdecydowane postępowanie.

Postanawiając dla przykładu całej załogi surowo ukarać winnych, Magellan rozkazał uciąć głowę i ćwiartować trup Mendozy; co się zaś tyczy Quesady i jednego z jego młodych pomocników, to zostali oni skazani na taką samą karę; ponieważ jednak pomiędzy załogą nie było komu wykonać wyroku, przeto temu ostatniemu zaproponowano do wyboru: zginąć, lub wykonać wyrok na swoim zwierzchniku; wybrał to drugie, powiesił i ćwiartował swego kapitana. To było jeszcze nie wszystko. Kapitan Gartagena i jeden duchowny, również należący do buntowników, zostali wysadzeni na ląd i pozostawieni tam z małym zapasem prowizji.

Po uspokojeniu buntu, załoga wszystkich statków spokojnie spędziła zimę. Podczas postoju w St. Julian marynarze nawiązali stosunki z krajowcami, którzy byli tak doskonale zbudowani, że Hiszpanie nazwali ich wielkoludami.

Wszystkim w ekspedycji wygląd Patagończyków tak zaimponował, że Magellan postanowił kilku z nich schwytać i zabrać ze sobą, co też i udało mu się przy zastosowaniu tego samego sposobu, który był użyty przez jednego z poprzednich podróżników, Ojedę, w Hispanjoli i który polegał na tem, że dzikich obdarowano najrozmaitszemi prezentami, między któremi były też i błyszczące kajdanki — i ten z dzikich, który

kajdanki włożył, stawał się bezwładnym i nie mógł uciec.

Magellan pozostał w St. Julian do sierpnia, poczem jeszcze raz wyruszył na południe i po ciężkiej walce z przeciwnemi wiatrami i burzliwem morzem, w końcu października dosięgnął przylądka Virgins, około którego spostrzegł szerokie przejście, które podług jego zdania nie mogło być niczem innem, jak poszukiwaną cieśniną. Przypuszczenie to zostało wkrótce potwierdzone doniesieniem jednego z kapitanów, wysłanego dla zbadania cieśniny.

Na nowem zebraniu starszych oficerów ekspedycji przeważała opinja, że ponieważ statki stały się mało zdolnemi do żeglugi i dawał się odczuwać brak prowiantu, najlepiej było wrócić do Hiszpanji z wiadomością, że cieśnina została bezwątpienia odkryta.

Magellan, jak i przedtem, nie zgodził się z ogólnem zdaniem, oświadczając, że będzie dążył do wykonania swego projektu odkrycia Południowego oceanu, lub raczej zginie w razie niepowodzenia. „Jeżeli nam zabraknie prowizji" — mówił Magellan — „to raczej dokończymy rozpoczętego dzieła, chociażbyśmy musieli zamiast pro wizji użyć całe skórzane odrobienie omasztowania!". Śmiałe i prorocze oświadczenie, ponieważ chociaż podróż udało się zakończyć, lecz, niestety, właśnie przy zastosowaniu tego środka.

Jednak i po takiem oświadczeniu Magellana, jego koledzy-oficerowie sprzeciwiali się, przeto Magellan rozkazał, żeby nikt, pod groźbą kary, nie śmiał wspominać o powrocie do kraju i nie odkładając dalej, polecił niezwłocznie wyruszyć do cieśniny.

(Dokończenie nastąpi).

M. W.

Śmierć powstańca

(Opowieść z trzeciego powstania na Górnym Śląsku).

Powstanie! Do broni!

Jak grzmot majowy, uderzyła wieść, rozebrzmiała potężnie aż hen za Odrą. W owej pamiętnej nocy 3-go maja wyruszyły aż stamtąd tłumy polskiej młodzieży do walki.

Haj, młodzieży górnośląskiej nie trzeba mówić dwa razy, żeby szła: ona do bicia zawsze gotowa. Nad powstańcami zaszumiała wesoło w świeżym, wschodnim wietrze chorągiew polska, bęben rżnął: Tam od Odry.

Było to w wiosce Studzionce. W jednej z chałup paliła się lampeczka w cichej izdebce. Młody powstaniec żegna swą chorą matkę, której jest jedynem dzieckiem.

– Jonku, Jonku, me dziecko najdroższe, jedyne, to i ty chcesz mnie opuścić?

— Mamulko, jo muszom iść, boch obiecoł, że też pójdom na powstanie. Jo przysięgoł. A wiecie przecież, co ojciec nieboszczyk zawdy gadali, że Polska musi być i tu za Odrom, bo to wszystko polskie.

— Ale, mój synku, cóż to ze mnie będzie? Jo umrzam, a ty mi ani na pogrzeb nie przyjdziesz.

— O, mamulku, toby też było, żebyście już mieli umrzeć. My przecież przyjdziemy do was, już jutro bezmała. Tak godajom, że zabierzemy cały Górny Śląsk.

— Jakieś obiecoł, synku, to idź z Bogiem, Ale przyjdźcież jaknajrychlej do nas. Idź z Bogiem, dziecko, a pamiętaj zawdy o Bogu!... O Jonku, Jonku, moje dziecko jedyne, jak ty mi zginiesz!...

Łkanie chorej wzruszyło młodego bojownika tak bardzo, że mu łzy stanęły w oczach.

Jednak się zerwał.

— Bądźcie z Bogiem, mamulko! My chnet przyjdziemy.

Poszedł i wicher zawiał za nim w chałupę.

Zapadła głęboka nocna cisza, przerywana jeno przez odmruk krowy z bliskiego chlewa i brzęk łańcucha u jej szyi.

Cichem westnieniem upływały matce pierwsze noce od rozstania się z synem. Jakoś nie przychodzili oni — wybawiciele. Lecz matka jeszcze nie traciła nadziei.

— Kiej nasi karlusy obiecali, to też przyjdom — mówiła do Jadzi, młodej dziewczyny sąsiada, która do niej przychodziła. Tylko od niej dowiadywała się nieco o tem, co się dzieje na świecie.

— Nasi zrobili front — opowiadała Jadzia — i stoją za Odrą na tych górkach tam i jakoś nie przychodzom. Niemcy się bardzo szykujom na nich. Ich sztostrupy wychodzom codziennie w pole. O, o jak to bydzie z naszymi? Bo tych Niemców moc a moc. No, ale nasi sie nie bojom — dodała odważnie.

Teraz matka słyszała co noc huk armat, wybuchy granatów ręcznych i turkotanie maszynówek z bliskiego frontu.

Nie obawiała się, jak to harda niewiasta śląska, która z mężem przecierpiała wieczną walkę śląską z żywiołami i wrogami. A ku temu tak gorliwie polecała swego Jonka opiece Boga swą modlitwą: Kto się w opiekę, — rzewnie, rzewnie odśpiewywaną.

Lato było bardzo gorące. Walka na froncie zawrzała co noc goręcej.

W tych dusznych nocach matka męczyła się w gorączce i miewała przywidzenia.

Widziała swego syna na niebie wśród jasnych rycerzy. Ale na jego głowie gorzał płomień czerwony, jak krew.

— O moje dziecko, toś ty w niebie! Ale co cię to pali za ogień na głowie? Ach, dziecko, poczekaj, bo chnet byłam przy tobie, złożam ci ręce na głowie i zgaszam ten ogień, bo to krew. Krew cię pali, dziecko, dziecko jedyne, kochane!

Powstanie trwało już drugi miesiąc. Chłopcy nie przychodzili.

— Dziś prowadzili Niemcy przez wieś zajętych powstańców, — opowiadała matce Jadzia. — A tak ich wom bili! Ani pić im nie dali, choć ich oczy się paliły od pragnienia, aż czerwone były.

Za jakiś czas przyniosła taką nowinę:

— Powstanie bezmała się już skończyło. Niemcy bardzo wyrabiajom i żoden powstaniec nie może się pokazać na tej stronie. Zaraz łapiom i ich wywożom. Godajom, iż już niejednego zabili.

(Dokończenie nastąpi).

Nagrody „DOMU RODZINNEGO"

za rozwiązanie zagadek w 11 i 12 Nr.

BŁASZAK BRONISŁAW (Toruń)

„Samouczek techniczny"

SPANILLI ZDZISŁAW Tylice pow. Lubawa

„KORDJAN"

Poemat Juljusza Słowackiego.

Kobieta — Matka — Żona — Obywatelka

M. BOGUSŁAWSKA.

Kobieta w dziejach Polski.

„CESARSKA PANI"

Agnieszka, żona Władysława Hermana.

Pogardliwy zwrot w kronice Marcina Galla do dworu królewskiego, żywiącego cesarską panią, ma oczywiście na względzie drugą żonę Władysława Hermana, Judytę—Marję, córkę cesarza Henryka III.

Pierwsza żona Judyta, córka króla Andrzeja Węgierskiego, przeciwnie zapisała się w pamięci narodu wielkiemi cnotami. „Niewiasta nabożna, bogobojna, jałmużny dawała, szpitale nawiedzała, co miała wszystko przebóg oddała"*). Nie tylko wszystko rozdała, ale to, czego oddać nie było jej wolno, umiała zastawić, byle tylko nędzę jaką ratować.

Długi czas bezdzietna, przez poselstwo wysłane do St. Gilles we Francji, słynnego cudami grobu św. Idziego, wyprosiwszy u Boga błogosławieństwo, została matką wielkiego w przyszłości Bolesława Krzywoustego. W wyrazie wdzięczności swej Bogu, kościół pod wezwaniem św. Idziego w Krakowie wystawiła radosna niezmiernie. Niedługo jednak cieszyła się macierzyństwem, gdyż według jednych w kilka dni, według innych w trzy miesiące po narodzeniu Bolesława zeszła ze świata.

Miejsce jej przy boku króla, Władysława Hermana ,zabiera niebawem „cesarska pani" wdowa po Salomonie, niemieckim stronniku na węgierskim tronie.

Ambitna i nie cofająca się przed niczem, prędko porozumiała się z Sieciechem, mężem zdolnym, ale bez sumienia, który, korzystając ze słabości Hermana, pracuje widocznie na zgubę Piastowego rodu. Judyta miała trzy córki, pragnęła przeto pozbyć się pasierbów. Zabiegi dobranej pary zrządzają, że Zbigniew zostaje zamkniętym w klasztorze Kwedlinburskim, a Mieszko Bolesławów otrutym. Małego Bolka uratował jego wiek dziecięcy; nie troszczono się o trzyletniego malca, wiedziano, że zanim dojdzie do lat, w których mógłby objąć rządy, nie zabraknie okazji do nieznacznego usunięcia go z drogi. Być może, że dlatego dziewięcioletnie chłopię tak łatwo otrzymywało zezwolenie na pełne trudów i niebezpieczeństw wyprawy pomorskie. Zdaje się, że istniał nawet plan strącenia z tronu Władysława Hermana, po którym rządy miał objąć ród Starżów z Sieciechem i niewierną Marją Judytą. — Szczęściem dla dynastji Piastów partja przeciwna, z kasztelanem wrocławskim Magnusem na czele, zwyciężyła. Sieciech zostaje odsunięty, a wraz z nim zmniejsza się i wpływ ambitnej królowej.

---

*) Gall.

Wiadomości praktyczne.

INDYKI I PANTARKI.

Hodowla nadętego wiecznie indyka, jak krzykliwej pantarki jest u nas bardzo rozpowszechniona dla smacznego i w handlu poszukiwanego mięsa. Jako ptaki kurowate, żywią się one tak samo jak kury, tylko młode ich wymagają troskliwszej od kurcząt opieki. Pomijając wszystkie dotyczące hodowli szczegóły, dodajemy tylko, że należy zwracać większą uwagę na odmiany, które w naszych gospodarstwach hodowlanych największe korzyści przynieść mogą. Do takich należą bezsprzecznie indyki Mamuty bronzowe, zupełnie ciemne, z metalowym połyskiem bronzu, dolne części uda i ogon czarne, z wyrazistym i żywym rysunkiem piór, nogi wysokie, silne, ciemne. Indyki te dochodzą do 13 kg. wagi i więcej, nadają się do hodowli racjonalnej, jako ptaki niezwykle zahartowane, mięsne i produktywne.

Najodpowiedniejsze do chowu są zaś pantarki szare, o upierzeniu popielatem, w ciemniejsze i jaśniejsze odcienie, z rozsypanemi często po wierzchu białemi plamkami. Hodują się też u nas gatunki pantarek jasno-popielate, białe lub bronzowe bez perełek, lecz są one mniejsze, delikatniejsze i mniej godne polecenia. Młode pantarki wymagają szczególnie troskliwej opieki do 8-miu tygodni życia. W kurniku nie należałoby ich trzymać razem z drobiem, bo pantary, zwłaszcza z wiosną, są złe i mogą wyrządzać szkody. Jaja pantarek są wybornego smaku, o żółtku pomarańczowego koloru, nadają się też znakomicie do wszelkiego rodzaju ciasta.

JAK RATOWAĆ DOM OD GRZYBA?

W sprawie niszczenia tego niebezpiecznego wroga naszych drewnianych budowli umieścił inż. J. Ciszewski w „Gazecie Rolniczej" szerszą pracę, z której podajemy następujące wskazówki:

1) Zerwać natychmiast całą podłogę i przewietrzać w ciągu dłuższego czasu izbę; zerwane, lecz zarażone grzybem deski i legary nie mogą być w żadnym razie ponownie użyte, gdyż za lat parę powtórzy się ta sama historja co obecnie.

2) Obrukować natychmiast stoki, okalające dom, ażeby uniemożliwić przeciekanie wilgoci pod fundamenty i legary.

3) W posadach zrobić lufty tak, ażeby w przestrzeni pod legarami był stale przewiew.

4) Natychmiast otworzyć głowice legarów.

5) Usunąć wszystką ziemię z pod legarów i zastąpić ją gliną i piaskiem, nakładając na nią kamienie, podtrzymujące legary.

6) Fugowanie murów oskrobać w miejscach, w których dotykały się do nich zarażone części drzewa.

7) Nowe drzewo, jak również i części murów posmarować rozczynami zabezpieczającemi i niszczącemi grzyb.

Jak naprzykład: a) 3 części według wagi siarczanu miedzi rozpuszczone w pół części według wagi kwasu solnego i dodając do tego pół części według wagi kwasu siarczanego. Środek bardzo dobry.

Albo też: b) 1 część według wagi chlorku cynku połączona z 50 częściami wody; środek ten jest gorszy od poprzedniego.

Prócz tych 2-ch środków może być zastosowany kreozot, nafta, skoncentrowany mocny roztwór soli, dziegieć węglowy, karbolineum itp.

To wszystko trzeba natychmiast uczynić, ażeby uratować dom od zarazy, jaką jest grzyb drzewny.

Dla naszej Dziatwy

M. RADZIEJEWSKA

O Janku Oraczu i królu Lubrycusie

„Fe, jaki przebrzydły robak"! zawołał Janek i zdeptał obcasem długą, różową glistę, wynurzoną do półciała z ziemi. „Ciekawym, poco na świecie żyje tyle tałałajstwa: jakieś szczypawki i inne żuczyska, a przedewszystkiem to wstrętne robactwo, które tylko ścieżki psuje", medytował głośno.

Nikt mu nie odpowiedział na pytanie, zresztą chłopczyk prędko zapomniał o dżdżownicy, zbierając pod drzewami owoce.

Ubiegła noc była wietrzna, więc mnóstwo jabłek i bursztynowych gruszek leżało w trawie. Ale wyraźny pech prześladował Janka: w słodkim mąższu każdego niemal owocu rozpanoszyły się drobne robaczki. Rzucając gniewnie swój plon, Janek poprzysiągł śmierć i zniszczenie wszelkiego rodzaju glistom, to też w drodze do domu zgładził ze świata jeszcze kilka nieszczęsnych dżdżownic.

Po kolacji chłopczyk udał się do swego pokoiku i usiadł na łóżeczku. Księżyc zalewał cały pokój strugą roztopionego srebra, wszystkie przedmioty wyglądały jakoś całkiem inaczej, niż przy dziennem świetle. Skąd naprzykład wziął się wysoki fotel pod baldachimem w kącie? Janek przetarł oczy — najwyraźniej ktoś mu zamienił pokoik, bo na starej, malowanej podłodze lśni wspaniały kobierzec, a w przeciwległej, ślepej ścianie wysokie podwoje ukazują w perspektywie piękny przedsionek, wsparty na kolumnach. Dziwy, dziwy! Na końcu przedsionka błysnęło światło i ukazał się niezwykły pochód: na czele kroczył gruby, okazały żuk z halabardą, za nim sześciu grabarzy z pochodniami, wreszcie wysoka cienka postać w złotej koronie, otoczona kilku biedronkami, niby damami dworu. Wszystkie owady były tak olbrzymie, że Janek mógłby się doskonale ukryć pod szkarłatnym płaszczem najmniejszej biedronki.

Pochód skierował się wprost ku wysokiemu fotelowi: ukoronowana istota usadowiła się pod baldachimem, świta stanęła na stopniach, damy dworskie odrzuciły z ramion płaszcze, ukazując przezroczy strój z czarnej gazy. Na dany przez króla znak, wystąpił mistrz ceremonji naprzód, i uderzając halabardą w posadzkę, trzykrotnie obwieścił:

„Król Lubricus wzywa na sąd Janka-okrutnika, oskarżonego o morderstwo".

Janek zdrętwiał. On mordercą? Chyba jakieś nieporozumienie!

Nieśmiało zbliżył się do stopni tronu i podniósł oczy na monarchę. O zgrozo! Przed nim siedziała ogromna dżdżownica. Korona chwiała się na cienkiej szyi, groźnie nastroszone szczecinki, wyrastające z pierścienistego ciała wskazywały na zły humor Lumbricusa.

Okrutny i bezmyślny chłopcze, zabrzmiał surowy głos, zamordowałeś w dniu dzisiejszym kilku naszych poddanych, to też nie minie cię zasłużona kara. Masz jednak prawo wybrać sobie obrońcę, więc uczyń to nie zwlekając".

Nawpół przytomny Janek wzniósł błagalne dłonie do jednej z biedronek, której mądre i dobrotliwe oczka spoczywały ze współczuciem na jego pobladłej twarzy. Król skinął przyzwalająco głową: biedronka owinęła się szczelnie purpurowym płaszczem i odchrząknąwszy rzekła:

— Wina mordercy jest dowiedziona—nieraz widziałam go depczącym nasze rozkoszne pędraki; nie oszczędzał ten chłopiec grabarzy, szczypawek i innych przedstawicieli mniejszości narodowej podziemnego państwa Pożytecznej Pracy. Fakta te żądają pomsty. A jednak nie karz go zbyt srogo, królu Lumbricusie, zważ na młodość i brak zastanowienia, daj winowajcy czas i możność poprawy".

Krasomówstwo biedronki wywarło jak najlepsze wrażenie: wszyscy obecni ocierali skrzydełkami zroszone oczy, król opuścił najeżone szczecinki.

Janek czekał z drżeniem wyroku — czuł się tak mały i bezradny wobec Lumbricusa, który mógłby go z łatwością przełknąć, jak wąż-boa—królika. Po chwili ciszy monarcha wstał i wygłosił:

— My Lumbricus XXV podajemy do ogólnej wiadomości co następuje: aczkolwiek winowajca za wielokrotne morderstwo zasłużył na karę śmierci, biorąc jednak pod uwagę łagodzące okoliczności, redukujemy karę podług własnego uznania. Zbliż się chłopcze!"

Janek posłusznie ukląkł na stopniach tronu. Jedna ze szczecinek króla wydłużyła się nagle i dotknęła głowy chłopca. Co się stało? Oto ciało Janka ścieniało nagle, ręce i odnoża znikły, natomiast cały korpus okrył się pierścieniami i — Janek przeistoczył się w wysmukłą, młodą dżdżownicę.

— Pójdź z nami, przemówił łagodnie Lumbricus, gdy zapoznasz się bliżej z tajemnicami podziemnego państwa, gdy staniesz się pożytecznym oraczem—wtedy może wysłużysz sobie wolność...

(Dokończenie nastąpi).

Rozwiązanie z Nr. 11 nadesłali:

Łamigłówka konkursowa ułożona przez Franciszka Grzelę z Otłoczyna:

1) Manipulacja. 2) Sanktuarjum. 3) Pac. 4) Pas. 5) Si. 6) Lud. 7) Hel. 8) Bohater. 9) Minaret. 10) Minor. 11) Denat. 13) Ser. 14) Mól. 15) Kolumna. 16) Ufa. 17) Tajga. 18) Jan. 19) Kra. 20) Sad. 21) Ul. 22) Kucza. 23) Sen. 24) Maniera. 25) Ren. 26) Ara. 27) Ath. 28) Abt. 29) San. 31) At! 32) Set. 33) Ars. 34) As. 35) Mer. 36) Tor. 37) Dom. 39) Aa.

Na nadesłanych 12 rozwiązań dobrych 4 tylko, mianowicie: Bronisława Błaszka, Heleny Jasińskiej, Lucjana Szmita i Wisterów. Tę małą ilość przypisać należy temu, że zadanie było trudne i umieszczone pierwotnie z paru błędami. Na dalsze zadania konkursowe (dużo łatwiejsze) otrzymaliśmy już dotychczas wielką ilość rozwiązań.

Szarada Heleny Rakowskiej z Kurzętnika: Niezapominajka.

Logogryf Eugenjusza Murowickiego: 1) Stalmach. 2) Tradycje. 3) Essen. 4) Filar. 5) Aby. 6) Namiestnik. 7) Brukiew. 8) Analfabeta. 9) Tael. 10) Orgje. 11) Refektarz. 12) y = Stefan Batory — Henryk Walery.

Logogryf Leokadji Dybowskiej: 1) Bydgoszcz. 2) Emilja Plater. 3) Nowy Jork. 4) Edynburg. 5) Dublin. 6) Y. 7) Kapstadt. 8) Talizman. 9) Dwernicki. 10) Yquem. 11) Benares. 12) Okulizacja. 13) Weksel. 14) Szyderca. 15) Kotwica. 16) Igwasu = Benedykt Dybowski.

Z NR. 12.

Zadanie konkursowe. 1) Staszyc. 2) Sambor. 3) Rejmont. 4) Słowo Pomorskie. 5) San. 6) Puch. 7) Park. 8) Anhelli. 9) Olsztyn. 10) Ob. 11) Ramirez. 12) Okno. 13) Pryszcz. 14) Bern. 15) Nereusz. 16) Cierń. 17)Eol. 18) Talar. 19) Se. 20) Naruszewicz. 21. Fez. 22) Zaleszczyki. 23) Osy. 24) Lewar. 25) Irokezi. 26) Fasm. 28) Witig. 30) Amarant. 32) Cery. 34) As. 36) Ac. 38) Ar. 40) Noe. 42) Ku. 44) Tu 45) Car.

Łamigłówka sylabowa T. Michalskiego: 1) Walezjuszów. 2) Łysa Góra. 3) Andegaweńska. 4) Długosz. 5) Y. 6) Sokół. 7) Łukasiński. 8) Arras. 9) Wratysław. 10) Lipsk. 11) Abazy. 12) Sierakowski. 13) Kochanowski. 14) Ogiński. 15) Naruszewicz. 16) Obertyn. 17) Goworek 18) Iwan Groźny = Władysław Łaskonogi.

Rozwiązanie kwadratu Wisterów.

1	L	U	D	W	I	K
2	B	E	R	B	E	R
3	Ł	A	S	Z	C	Z
4	S	P	A	R	T	A
5	S	Z	P	O	N	Y
6	C	Z	E	C	H	Y

Rozwiązali powyższe zadania:

Z Torunia: Sobolewska Wanda, Owsianówna Regina, Bzdęga Z., Monderer Mieczysław, Zawacka E., Małak Mieczysław, Kince J., Mederska Kornelja, Grunewald, Chmielewski Edward, Błaszek Bronisław, Jasińska Helena, Wisterowie Odon i Artur, Ławkowska Jadwiga, Kąkolówna Paulina, Pruszyński Witold, Romer Karol, Zaleski Edward, Stumer Łukasz, Adler Marjan, Staniszewska Zofja, Adlerówna Natalja, Richter Edmund, Doliński Adam, Kremer Czesław, Janowski Ignacy, Raczyńska Ola, Zygartówna Wanda, Iżycka Zofja, Adamowska Natalja, Ibzigówna Ela.

Michałowska Marta, Owsianówna Regina, Hupenthal Karol, Pęska Marja, Solecki Zygmunt, Banulewicz Henryk, Grzybowska Heromina, Górski Zygmunt, Wiśniewski Alfons i Rakowski Maksymiljan z Chełmna, Kamińscy Niusia i Janusz z Aleksandrowa Kujawskiego Czulińska Genowefa z Pułtuska, Banulewicz Henryk z Łap woj. Białostockie.

Z prowincji: Franciszek Grzela z Otłoczyna, Nowicka Janina, Łukaszewicz M., Łomski Antoni z Chełmży, Broekere Jan z Zawady p. Świecie, Lewandowski Paweł i Miller Julek z Chełmna, Kurowska G. z Gniewu, Spanili Zdzisław, Goetz Wacław i Egert z pow. Lubawa.

Z dalszych stron: Milewski Eugenjusz z Kowala, Mizerski Józef z Częstochowy, Walicki Maks, Joede Jan, Kąsicka Wanda i Górski Marjan z Katowic, Głębocka Janina z Łodzi.

Łamigłówka konkursowa Nr. 7

ŁAMIGŁÓWKA LITEROWA.

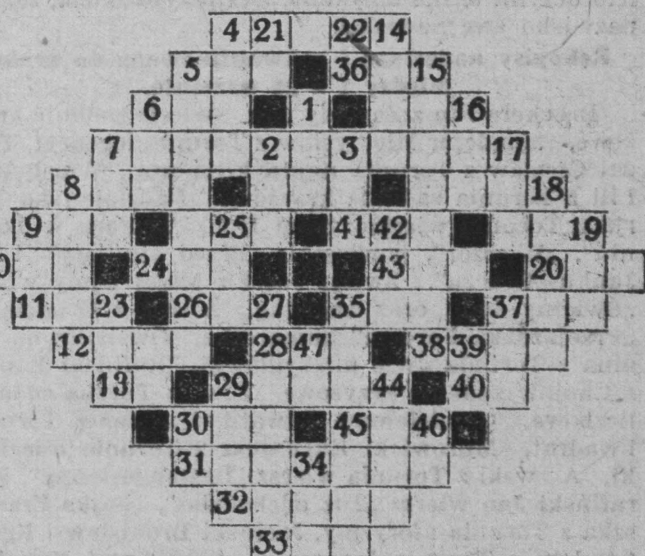
Ułożył M. Motylewski z Kutna

Pierwsza jest tam gdzie są łóżka
Drugą w końcu ma poduszka
Trzecia wodzi prym u mas
Czwarta łączy mnie i was
Piątą zabierz z przodu głowy
Szóstą tam gdzie będą łowy
Siódmą w środku ma makówka
Ósmą aż dwa razy wdówka
Dziewiątą masz znów u kata
Dziesiątą się kończy szata
Całość wszyscy dobrze znacie,
Bo w „dodatku" zawsze macie.

Łamigłówka konkursowa Nr. 8.

ZADANIE KRATKOWE

ułożył Roman Rafiński z Chojnic.



Wyrazy czytane pionowo: 1) Wykrzyknik, 2) Bliski krewny, 3) Przyjaciel Mickiewicza, 4) Wyraz który pada z ust dziecka w każdej potrzebie. 5) Zdrobniało określenie zwierzęcia domowego. 6) Zwierzę drapieżne z rodziny kotów. 7) Człowiek posiadający narodowość, nie posiadający kraju. 8) Człowiek, mający jedno z rodziców z rasy czarnej. 9) Zapytanie. 14) Szata biała używana do ceremonij kościelnych, (w licz. mnog.). 15. Badanie stopnia umiejętności. 16) Zaimek osobowy. 17) Gatunek papugi. 18) Przyczyna. 19) Dziura w gruncie. 21 i 39 Miara w ziemi. 22) Przyimek. 23) Skorupiak. 25) Unoszenie się w powietrze. 27) Rzeka w południowej Ameryce. 34) Część twarzy. 35) Nienaturalny sposób zachowania się. 37) Kawały lodu na wodzie. 42) Pytajnik. 44) Znakomity teolog niemiecki z XVI w. 46) Wykrzyk zniecierpliwienia, lub zmęczenia. 47) Jedna ze spółgłosek napisana pełnem brzmieniem.

Wyrazy czytane poziomo: 4) Najbliższa każdemu człowiekowi istota. 5) Miasto na Podolu upamiętnione czynem historycznym w XVIII w. 6) Końcówki wyrazów, zgadzające się ze sobą. 7) Wszystko co wypływa z narodu żydowskiego. 8) Cecha różniąca nasz mózg od zwierzęcego. 9) Zjawisko nadprzyrodzone. 10 Owad wielce szkodliwy. 11) Najwyższy stopień gorąca. 12) Mąka otrzymywana z rośliny podzwrotnikowej. 13) Przyimek. 15) (czytany wspak) Pseudonim poety zmarłego przed 10 laty. 20) Zwierzę domowe. 24) Przysłówek. 26) Narzędzie wzroku. 28) Matka Zeusa. 29) Rura blaszana umieszczona na domach. 30) Potomek męski. 31) Ktoś prenumerujący pismo. 32) Harmonijne współczesne brzmienie kilku nut w muzyce. 33) Owad białoskrzydły. 36) Naturalne fabryki miodu. 37) Gruby drąg zaostrzony. 38) Miara długości używana w Anglji. 39 i 40) Rzeka, dopływ Dźwiny zachodniej. 41) Przysłówek. 43) Ryba rzeczna. 45) Zdrobniałe imię żeńskie.

Obie dzisiejsze łamigłówki konkursowe nie przedstawiają trudności i mogą być rozwiązane nawet przez dzieci.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Zofji Grzybowskiej. Łamigłówka gwiazda magiczna — nie jest konkursową — jest takową łamigłówka t. zw. kilimowa, ułożona przez Czesława Tańskiego; całkiem nietrudna do odgadnięcia.

Między nadesłanemi rozwiązaniami łamigłówki konkursowej znaleźliśmy jedno, dobrze rozwiązane i starannie opracowane, bez nazwiska wysyłającego. Kto uczynił to nie umyślnie, lecz przypadkiem, zechce nazwisko swe nadesłać.

Rękopisy nadesłane i zakwalifikowane do druku między 1 a 20 września.

Broekere Jan z Zawady pow. Świecie zadanie krzyżowe, Monderer Mieczysław z Torunia logogryf, Tański Czesław z Torunia figura kilimowa, Wardyńska Lili z Torunia zadanie krzyżowe, Radziejewska Marja z Torunia wiersze: „Sen Irenki", „Park w Toruniu", „Wieczór", powiastki: „Przed stu laty" i „O Janku—Oraczu". Zwierz Józef z Małej Ujmy wiersz „Świetny bal" oraz zagadkę, A. Ka. z Grudziądza „Przejażdżka Fordem" humoreska, Owsianówna Regina z Torunia dwie męczygłówki, Rufiński Roman z Chojnic zadanie krzyżowe, F. G. z Turzna zadanie liczbowe, Chmielewscy Edward i Artur z Torunia kwadrat, Murowicki Eugenjusz z Torunia anegdotki, A....wski z Torunia wiersz „Deszcz jesienny", Szarafiński Jan wiersz „Już odchodzisz", Fajks Franciszka z Torunia aforyzmy, Jasiński Bronisław i Krzyk Czesław z Torunia logogryfy, Sobolewski Bolesław „Miłość Ojczyzny" artykuł, Hubert Wacław wiersze: „Sarenka" „Moja Normandja" „Sokrates do przyjaciół" „Do wielu" i „Strumyk i piosenka", Wiśniewska Marta z Wejherowa „Kocham" wiersz, Magiera Władysław 2 zagadki (uznane jako konkursowe) i logogryf, Witkowski Bruno „Wspomnienie" wiersze, Godziński Konrad z Chełmży, powiastki „Dzielny chłopczyk" i „Sen", Fajks F. „Wspomnienie z pod zaboru rosyjskiego", Bzdęga 3 zadania łamigłówkowe, Wilk Józef kwadrat łamigłówkowy, Krużyński Józef „Wakacje na wsi" opowiadanie, Milewski Eugenjusz 2 łamigłówki, Pęska Marja 2 szarady. Jabłońska Helena „Bajka o mądrym kogutku", Wisterowie Odon i Artur 9 łamigłówek. Michałowska Marja zadanie krzyżowe. Wardyńska Lili 3 łamigłówki wszystkie uznane za konkursowe. Em-Jot 5 łamigłówek (jedna konkursowa), Matylewski 10 łamigłówek (4 konkursowe).

Za redakcję odpowiedzialna: Marja Bogusławska.
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.

LOGOGRYF.

Ułożyli Odon i Artur Wisterowie.

Ułożyć 19 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko poety polskiego z XIX w.

Znaczenie wyrazów:

1) Inaczej barwa. 2) Krokodyl amerykański. 3) Była stolica Chorwacji. 4) Ptak czaplowaty, czczony przez starożytnych Egipcjan. 5) Opiekunka sztuki w pojęciu Greków. 6) Wynik dzielenia liczb. 7) Jeden z najznakomitszych wynalazców współczesnych. 8) Skorupiak. 9) Jeden z bohaterów trylogji Sienkiewicza. 10) Utwór poetycki, zakrawający na baśń. 11) Wyraz, zaczerpnięty z niemieckiego języka, a określający złodzieja zwierzyny. 12) Wzniosła pieśń pochwalna. 13) Owoc pewnego gatunku palm. 14) Rzeka w Afryce. 15) Ptak domowy, dostarczający wybornego mięsa 16) Spółgłoska. 17) Rzeka we Francji. 18) Stan w Stanach Zjednoczonych, słynny z kopalni złota. 19) Naczynie do naparzania herbaty.

Sylaby do logogryfu Wisterów a, ba, bal, be, bis, bryk, da, da, da, dis, dy, e, for, ga, gło, grzeb, i, i, im, in, ka, ka, ko, ktyl, kwa, la, li, li, lo, lo, mu, na, nja, ń, o, rak, raub, raz, ryt, se, son, szyc, tor, za, za, za, zam, zi.

LOGOGRYF.

Ułożyła Zofja Hubertówna.

Z niżej podanych sylab ułożyć 17 wyrazów, których początkowe litery dadzą imię i nazwisko króla polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1) Polskie kopalnie soli. 2) Zwierzę drapieżne, niebezpieczne zwłaszcza dla ptactwa. 3) Drzewo okrywające się na wiosnę wonnem kwieciem. 4) Rycina wykonana drogą rycia drewnianej tablicy. 5) Księstwo w Anglji. 6) Równoznaczna nazwa. 7) Roślina pastewna. 8) Rzeka w Ameryce Południowej. 9) Rzeka polska, wpadająca do Odry. 10) Roślina — pasorzyt drzew. 11) Przymiotnik, czyniący zestawienie z najdoskonalszemi istotami. 12) Łódź używana w Wenecji. 13) Wyspa przynależna do Anglji. 14) Cudzoziemskie określenie ucznia gospodarskiego. 15) Jezioro w Rosji. 16) Rzeczpospolita nad Bałtykiem. 17) Cudzoziemskie określenie ozdoby wykonanej drogą rysunku lub płaskorzeźby.

Sylaby do log. Hubertówny a, a, a, bin, ca, cja, dja, do, do, drze, e, ga, gon, ir, je, ka, ka, ka, la, lan, lew, licz, ła, ła, ła, łot, łu, ma, ment, mio, na, niel, nim, no, or, ryt, si, ski, sy, ta, wa, war, wie, wo, york, zon.

Kupon

do odesłania Redakcji przy podaniu rozwiązania łamigłówki konkursowej Nr. 7

Rozwiązał ....

....

z ....

Ponieważ ze wszechstron dochodzą nas prośby, aby zagadki przeznaczone na

KONKURS

były łatwiejszemi, komunikujemy, że nagrody konkursowe przyznane bedą zagadkom ciekawym i oryginalnym, ale ułożonym bez zbyt trudnych wyrazów i przejrzystym w układzie, które uzyskają największą ilość rozwiązań.

Z tego względu nadesłane dotychczas muszą uledz uproszczeniom.

Kupon

do odesłania Redakcji przy podaniu rozwiązania łamigłówki konkursowej Nr. 8

Rozwiązał ....

....

z ....